

# KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

## Zwłoki śp. Marszałka Cara spoczęły w grobie

Prystor, gen. Żeligowski i Sławek przemawiali nad trumną

WARSZAWA (Pat). 21 bm. przed południem odbył się pogrzeb śp. p. Stanisława Cara marszałka Sejmu Rzeczypospolitej.

W uroczystościach pogrzebowych wzięli udział najwyżsi dostojnicy państwowi oraz olbrzymie tłumy publiczności, zgromadzone wzdłuż ulic, którymi przechodził kondukt żałobny.

Trumna ze zwłokami śp. p. marszałka Cara spoczywała wśród zieleni na katafalku w nawie głównej katedry św. Jana.

Straż honorową pełnili strażnicy straży marszałkowskiej. Trumna przykryta była flagą państwową.

Wokół katafalku złożono niezliczone wieńce, wśród których znajdowały się wieńce: od Prezydenta R. P., Marszałka Śmigłego-Rydzka, Rządu, Senatu, Sejmu, mini-tra i Ministerstwa Spraw Wojskowych i wiele innych.

W presbiterium zajęli miejsce Marszałek Śmigły Rydz, Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski, marszałek Senatu Prystor, urzędujący wicemarszałek Sejmu Schaezel, członkowie rządu, prezes N. I. K. dr. Jakub Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, pierwszy Prezes N. T. A. dr. Hełczyński, szef O. Z. N. gen. Skwarczyński, podsekretarz stanu, członkowie korpusu dyplomatycznego, generalicja, prezosi banków państwowych, wyżsi urzędnicy państwowi.

W nawie głównej w pobliżu katafalku zasiadli członkowie obu izb ustawodawczych i wicemarszałkiem na czele.

O godz. 10 przybył P. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu ministrów spraw wojskowych i członków do mu ewangelicznych.

Pan Prystor, urzędujący wicemarszałkiem na czele, generalicja, prezosi banków państwowych, wyżsi urzędnicy państwowi.

Po dokonaniu aktu dekoracji Pan Prezydent zajął miejsce w presbiterium. Po chwili rozpoczęła się uroczysta msza żałobna, którą celebrował w asyście licznej duchowieństwa ks. kardynał Kakowski.

Po skończonej mszy św. i egzekwiach, odprawionych przy zwłokach przez ks. kardynała Kakowskiego w asyście arcybiskupa Galla oraz biskupów Gawliny i Szlagowskiego, trumnę śp. p. marszałka Cara wzięli na ramiona przewodniczący komisji sejmowych i ustawili na karawanie.

O godz. 10,45 ruszył kondukt żałobny, prowadzony przez ks. biskupa połowego Gawliny.

Za trumną postępowała rodzina Zmarłego, dalej Pan Prezydent Rzeczypospolitej, p. Marszałek Śmigły-Rydz, p. prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski, marszałek Senatu m. Prystor, urzędujący wicemarszałek Sejmu Schaezel, b. premierzy, płk. Sławek, J. Jędrzejewicz, K. Świątalski i L. Kozłowski, członkowie rządu, prezes N. I. K. i prezesi Sądu Najwyższego i Najw. Tybunału Administracyjnego, podsekretarz stanu, korpus dyplomatyczny, Sejm i Senat z wicemarszałkiem na czele, generalicja, prezydent miasta St. Starzyński i wiceprezydenci miasta, przedstawiciele wyższych uczelni i Akademii Literatury, przedstawiciele sądownictwa, palestry, wyżsi urzędnicy państwowi, urzędnicy biur Sejmu i Senatu i organizacje społeczne.

Za grupą wojskowych zawodowych szła liczna grupa oficerów rezerwy z gen. Góreckim na czele.

Wzdłuż ulic gromadziły się tłumy mieszkańców stolicy oddające hołd prochom marszałka Cara.

Kondukt żałobny przeszedł ulicą

Senatorską na plac Teatralny, gdzie zatrzymał się przed Ratuszem.

Ze specjalnej trybuny żałobnej pożegnał śp. p. marszałka Cara imieniem stolicy prezydent m. st. Warszawy Stefan Starzyński.

Po przemówieniu prezydenta miała Pan Prezydent R. P. i Marszałek Śmigły opuścić Plac Teatralny.

Kondukt żałobny ruszył ul. Biełańską, Nalewkami, Zamenhofa na cmentarz Powąskowski.

Za trumną postępowali dostojnicy państwowi z p. premierem gen. Składkowskim, marszałkiem Prystorem i urzędującym wicemarszałkiem

Sejmu Schaezlem na czele.

Przed bramą cmentarną trumnę ze zwłokami śp. p. marszałka Cara wzięli na ramiona sekretarze Sejmu i ponieśli ją wśród bicia dzwonów do grobu rodzinnego.

Szwadron honorowy pułku ulanów sprezentował broń a orkiestra odegrała marsza żałobnego.

Po odśpiewaniu egzekwii przez ks. biskupa Gawliny, wygłosili nad otwartą trumną przemówienia: marszałek Senatu Al. Prystor, poseł gen. Żeligowski i płk. Sławek.

Pogrzeb śp. p. marszałka Cara odbył się na koszt państwa.

Przemówienie marszałka Senatu Al. Prystora

Parlament polski okrył się ciężką i głęboką żałobą. Zmarł marszałek Sejmu Stanisław Car.

Dziś, gdy stoję nad trumną Zmarłego i gdy w imieniu bratniej Izby — od Senatu jako marszałek tej Izby — pragnę go pożegnać, zdaję sobie sprawę z ogromu straty, którą poniosło państwo i parlament przez przedwczesną śmierć śp. p. Stanisława Cara.

Cale życie swoje poświęcił Stanisław Car służbie publicznej i pracy dla Polski. Wszystkie etapy Jego życia cechuje zawsze pełne oddanie się wielkiej sprawie.

Nieublagana i przedwczesna śmierć poz

bawiła państwo wielkiego obywatela, izby ustawodawczej — wielkiego parlamentarzysty, społeczeństwo człowieka o wielkich zaletach charakteru, serca i rozumu. Pozostawia po sobie głęboki i serdeczny żal u wszystkich tych, którzy stykali się z nim czy to w życiu publicznym czy prywatnym, a wizerunek Jego postać, Jego ujmującego obejścia, błysku i siły inteligencji, taktu, umiaru i godności na zawsze pozostanie w duszach tych, którzy bliski był śp. p. Marszałek Car.

U kresu Jego ostatniej wędrówki, do głębi wzruszeni, z sercami okrytymi kirem żałoby — żegnamy Go. Niech Mu ziemia lekka będzie.

Posta gen. L. Żeligowskiego

Dostojny Panie Marszałku, Kochany Kapralu.

W imieniu Sejmu Rzeczypospolitej składam Ci hołd i wyrazy wdzięczności za służbę, którą dla Narodu i Państwa na czele nas pełniłeś.

Moji koledzy-posłowie i ja, jesteśmy ogarnięci głębokim i szczerym żalem, tracąc Cię na zawsze, tracąc Tego, który z taką stanowczością, kierując się tylko interesem Państwa, stał na straży powagi, wydawał pracę, honoru i prestiżu Wysokiej Izby.

Byłeś współpracownikiem Wielkiego Marszałka i biorąc bezpośredni udział w pracach tworzenia nowej konstytucji, stałeś się jej wiernym stróżem i najgłębszym wyrazicielem jej treści.

Wiemy wszyscy z jaką czujnością i troską dbałeś o każdy jej szczegół, z jakim zaparciem i stanowczością dążyłeś do powłazania jej moralnej treści z wielkimi liniami polityki państwowej.

Dlatego i jako marszałek i jako człowiek miałeś największe nasze zaufanie i Twój autorytet stał zawsze na najwyższym pozio

mie Korzystaliśmy wszyscy z Twojej rozległej wiedzy prawniczej i Twojej życzliwej uczynności.

W ciągu ostatnich trzech lat przeżywałeś razem z nami często bardzo trudne zagadnienie życia państwowego i zawsze byliśmy pewni, że pójdziesz drogą racji stanu i godności Sejmu polskiego oraz drogą wiary w wielką przyszłość Narodu Polskiego.

Mnie osobiście łączy z Tobą czar przeżyty bezbojnych, gdyż byłeś moim żołnierzem.

W przeddzień bitwy o Warszawę zameldowałeś się u mnie jako ochotnik-szeregowiec. Wziąłeś udział w zwycięskich bitwach pod Radzymińcem i Sokalem, gdzie wykonując trudne zadanie niemal nie przypłaciłeś go życiem. Wtedy otrzymałeś szarżę kaprała, z której wiem, że zawsze byłeś dumny.

Dziś Sejm Rzeczypospolitej żegna na zawsze swego Marszałka, kornie szcylamy czoła przed pamięcią wiernego ucznia i współpracownika Marszałka Piłsudskiego, wybitnego męża stanu współczesnej Polski, który odczuł i wcielił w życie prawne podstawy jej przyszłości, oraz żegnaj dzielnego i kochanego kaprała i przyjaciela.

Płk. W. Sławka

Składając na wieczny spoczynek ciało śp. Stanisława Cara, Marszałka Sejmu Rzeczy

pospolitej, prochom Jego oddajemy hołd. Pragniemy przez to wyrazić uczucia smutku i żalu po stracie bliskiego człowieka, ale także, a raczej przede wszystkim uczucie Jego wartości moralnej i Jego wielkiej dla odrodzenia państwa zasługi.

W młodych latach brał udział w tajnych pracach uczącej się młodzieży. Nie było mu jednak danym spotkać się z bardziej ukrytymi niż ośrodkami ruchu, podjętego dla wyzwolenia Ojczyzny. Ten przypadek szczęśliwy nie nastąpił.

Tę kartę swego życia uzupełnił jako ułan w wojnie 1920 roku. Rozumiał, że tam, gdzie o losach Narodu ma decydować siła, tam i Jego ramie być powinno.

Dziedzina prawa stała się Jego powołaniem i postannictwem.

Rozumiał, że artykuły prawa, które normują życie zbiorowości ludzkiej, a w niej człowieka — muszą być wzięte i jasne, suche i pozbawione zbędnych upiększeń, że mają być dostosowane do innych przepisów prawa i z podstawowych ustrojowych praw się wywodzą.

Ale wiedział także, że muszą być w zgodzie z poczuciem słuszności i z niepisany prawem moralnym. I od tej strony w suche przepisy piękne prawdy pragnął wnieść.

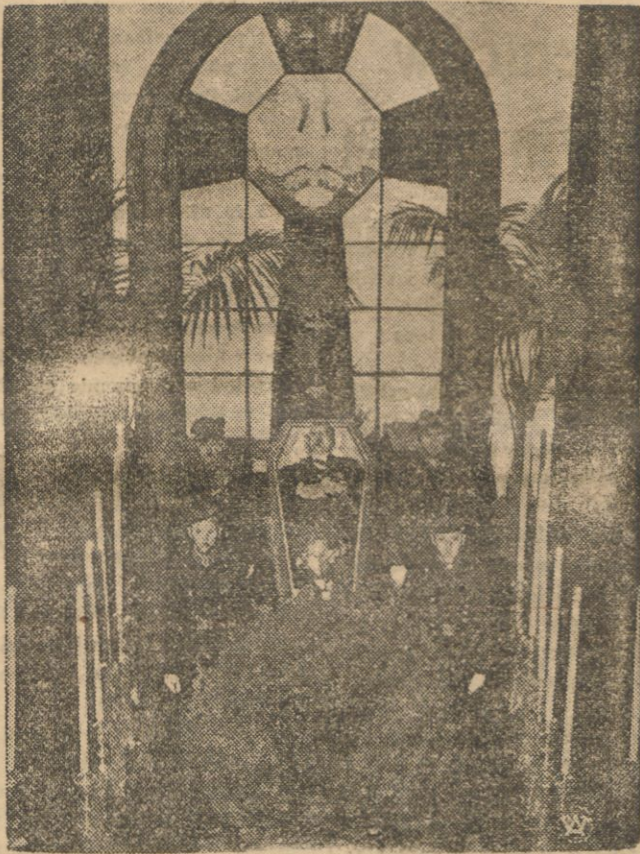
Aby osiągnąć pierwsze — trzeba mieć głęboką wiedzę prawniczą i wielką pracę umysłową w to włożyć. Dla drugiego niezbędne są wrodzona subtelność odczuwania i własna mocna prawda moralna.

To też wiedzę, sumiennosc i duszę wkładał w pracę swego życia by prawa Ojczyzny były dobre, a nazwisko swoje z konstytucją naszą związał i do historii zapisał.

Stanisław Car — ten subtelny, dobry i miły człowiek, na pozór miękki — był nieustępliwym tam wszędzie, gdzie chodziło o prawo, prawdę, honor i ludzką rzetelność.

Był rycerski, do końca życia wierny prawdom, które wyznawał.

To, Przyjacielu, przy Twoim odejściu musiałem Ci powiedzieć.



Trumna ze zwłokami śp. p. Marszałka Sejmu Stanisława Cara na wysokim katafalku, w powodzi kwiatów i wieńców, w wielkim hallu sejmowym, zamienionym na żałobną kaplicę.

## Obce oddziały z Hiszpanii będą wycofane

Sowiety pod naciskiem Francji zgodziły się na plan brytyjski

LONDYN (Pat). Podkomitet Nieinterwencji osiągnął dziś w toku swego posiedzenia całkowite porozumienie co do zastosowania planu brytyjskiego w sprawie wycofania obcych oddziałów ochotniczych z Hiszpanii. Przyjęcie planu brytyjskiego przez Francję, Włochy i Niemcy było z góry zapewnione. Wątpliwe pozostawało jedynie stanowisko rządu sowieckiego. W toku dzisiejszego posiedzenia delegat sowiecki oświadczył, że chociaż rząd jego nie uważa planu brytyjskiego, zwłaszcza jeśli chodzi o kontrolę w portach, za dostateczny, to jednak nie chce utrudniać wprowadzenia planu w życie, rząd sowiecki plan przyjmuje.

Podkomitet wobec tego przeszedł od razu do rozpatrywania sprawy finansowania planu i delegacji reprezentowanych w Podkomitecie rządów zobowiązali się uzyskać od swych mocodawców ostateczną decyzję co do finansowania planów w ciągu 48 godzin. W piątek odbędzie się następne posiedzenie Podkomitetu celem definitywnego zaaprobowania planu finansowania projektu brytyjskiego.

Co prawda delegat sowiecki w sprawie finansowania poczynił pewne zastrzeżenia z góry zapowiadając, że rząd jego nie zgodzi się na równy po

dział kosztów wycofania ochotników jak to przewiduje plan brytyjski, między 5 głównych mocarstw, wychodząc z założenia, że liczba ochotników sowieckich jest daleko mniejsza niż np. włoskich i niemieckich — i przeto Sowiety nie mają zamiaru płacić za wycofywanie wojsk włoskich. Delegat sowiecki zapowiedział, że Sowiety gotowe są pokryć całkowite koszty wycofywania ich własnych ochotników z Hiszpanii aż do Rosji Sowieckiej.

Przypuszczalnie pozostałe mocarstwa zgodzą się z tym zastępczym sowieckim, rozdzielając w równych częściach wynikającą z ten sposób różnicę między siebie.

Co się tyczy zmiany stanowiska rządu sowieckiego, który okazał się dziś bardziej uступliwy, niż kiedykolwiek dotąd, to należy zmianę tę przy

piąć stanowczemu naciskowi, wywartemu w Moskwie na życzenie Chamberlaina przez Francję.

Ambasador francuski w Moskwie przedłożył wczoraj rządowi sowieckiemu notę, wzywającą Sowiety w stanowczy sposób do aprobaty przez Rosję planu brytyjskiego.

Nota ta podkreślała, że rząd francuski nierozważnie złączył swą politykę z W. Brytanią. Niezależnie od tego czy Rosja w projekcie brytyjskim weźmie udział czy nie, rząd francuski zdecydowany jest pójść dalej w realizowaniu tego planu wspólnie z W. Brytanią, Niemcami i Włochami. Zdaniem rządu francuskiego okres targów o kompromis minął i rząd sowiecki musi się zdecydować na „tak” lub „nie”. Ta nota francuska, jak się okazało, podziałała i spowodowała zmianę stanowiska sowieckiego.

## 30 wieśniaków utonęło na Polesiu

BRZEŚĆ, (Pat). W dniu wczorajszym w godzinach rannych w miejscowości Orla powiatu brzeskiego wydarzył się tragiczny wypadek zatonięcia 30 wieśniaków. Mieszkańcy wsi przepawali się w dużej łodzi przez Bug, na sianołosey po drugiej stronie rzeki. Na środku rzeki wy

łamało się dno łodzi i wszyscy jadący wpadli do wody. Z 30 jadących łodzią wieśniaków nie uratował się ani jeden. Również nie wydobyto dotąd żadnych zwłok. Rzeka Bug w miejscu, którym przepawali się wieśniacy jest bardzo głęboka i ma liczne wiry.

Żłobne posiedzenie Sejmu

# Dziś odbędą się wybory nowego marszałka Sejmu

WARSZAWA, (Pat). Wczoraj po południu odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu dla uczczenia pamięci zmarłego marszałka Sejmu ś. p. Stanisława Cara.

Na ławach rządowych zasiadli członkowie gabinetu in corpore z p. prezesem Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowskim na czele. Na ławach przeciwnych zajęli miejsca: marszałek Senatu Prystor, prezes NIK dr Jakub Krzemieński, pierwszy prezes Sądu Najwyższego Sufiński, pierwszy prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego dr Hełczyński, wicemarszałkowie Senatu, podsekretarze stanu, senatorowie i wyżsi urzędnicy państwowi. W łóż marszałka Sejmu zasiadła rodzina ś. p. marszałka Cara.

Hotel marszałka przepasano sztandarem państwowym i ozdobiono wiankami białych i pasowych róż, przepasano żałobną szarfą.

O godz. 17.38 po prawej stronie fotelu marszałka stanął urzędujący wicemarszałek Schaetzel i oświadczył: w ramach funkcji (Izba wstaje) przekazanych mi przez ś. p. marszałka Stanisława Cara, dopełniam koniecznych aktów

Otwieram posiedzenie. Jako sekretarze zasiadają pp. posłowie Hoppe i Kopeć. Protokół prowadzi pos. Kopeć.

Następnie wicemarszałek Schaetzel wygłosił dłuższe przemówienie, w którym m. innymi powiedział:

Wysoka Izbo! Polska, a w pierwszym rzędzie Sejm Rzeczypospolitej staje wobec ciężkiej sprawy — zgonu Marszałka Sejmu Stanisława Cara.

Ze zgonem Stanisława Cara schodzi do grobu chorąży prawa wielkiej epoki Józefa Piłsudskiego. Ubywa jednostka, co ponad miarę urosła czystością charakteru, umysłem, wiedzą i talentem. A jego doświadczenia, zdobyte na przełomie dziejów Polski, wiążą się nierozdzielnie z pracą Wielkiego Marszałka przez cały okres budowania odrodzonego państwa.

To też poczucia straty niepowetowanej nic osłabić nie zdoła.

Od pierwszych zaczątków odradzającej się państwowości polskiej aż do dni ostatnich z wszystkimi niemal ważniejszymi aktami prawnymi związane jest nazwisko Stanisława Cara.

Jego wspaniała inteligencja, rzucająca snopy światła na skomplikowane zagadnienia, które przed nim stawały, nie ulegała nigdy pokusie łatwości opowiadania te matu. Jako hamulec działało poczucie odpowiedzialności i pobudki, których źródło tkwiło jedynie w przesłankach interesu publicznego.

Był zawsze w postawie życiowej Stanisława Cara rycerski gest i hart.

W pamięci naszej pozostanie tak, jakim widzieliśmy go po raz ostatni na tej wysokiej trybunie. Już zmotywniony ciężką chorobą, błędy i wyczerpanie, a jednak opanowany, spokojny, aurytatywny.

Do Sejmu Rzeczypospolitej wszedł po raz pierwszy w listopadzie 1930 r.

Był to okres, w którym parlamentowi przypadła w udziale wielka rola przeprowadzenia (reformy) ustroju państwa i stworzenia zdrowych podstaw polskiego parlamentaryzmu.

W trudzie i walkach, trwających lat kilka, powstawała konstytucja kwietniowa, której Stanisław Car był kodyfikatorem i jednym z głównych współtwórców.

We wspomnianych z dokonania życia m. innymi powiedział:

lenia Konstytucji uważać za szczytowy punkt swych osiągnięć.

Do pracy na stanowisku marszałka Sejmu stanął jako mąż stanu wytrwały i doświadczony, stanął z jasną określoną myślą i sprecyzowanym zadaniem.

Tę myślą, tym zadaniem była straż praw zasadniczych, obowiązujących w Rzeczypospolitej, związana ze stanowiskiem marszałka Sejmu, była czujna i mocna straż godności tej Izby.

Prawie nikt poza marszałkiem Carem nie był w tej mierze powołany do tego, by treść Konstytucji wprowadzać w życie, by być jej tłumaczem aurytatywnym i najbardziej zgodnym z intencjami tego, który ją natchnął i pieczęcią najwyższego nazwiska opatrzył.

To też gdy z ust jego padały słowa:

„Rzeczą naszą, rzeczą współczesnego pokolenia jest, ażeby reforma ustrojowa, dokonana za wolą twórcy i wskrzesiciela Państwa Polskiego, stała się żywą treścią, wypełniającą polską rzeczywistość — stała się prawem, którego źródła należy szukać w daleko przeszłości państwowości Wielkiego Marszałka”.

to w słowach tych mieścił się nie tylko istotny program marszałka Sejmu, lecz w tym ujęciu zawarta jest i treść działania przez cały okres kierowania tej Izby. W myśl tych zasad postępował, a gdy trzeba było, walczył.

„Niezawisły i cieszący się powagą w społeczeństwie Sejm” — mówił marszałek Car —

to warunek nieodzowny, by Izba stała wodawczą mogła spełnić tę rolę, którą jej przeznaczają zasady naszej Konstytucji w układzie prawno-politycznym stosunków w państwie.

To też poziom prac Sejmu i charakter wzajemnego stosunku posłów i czynników rządowych, były przedmiotem jego stałego zainteresowania i troski.

O godność tej Izby dbał z umiarem i taktem, ale i wrażliwością, która nie znosiła kompromisów. Oceniali to członkowie tej Izby i ta właśnie świadomość była jedną z mocnych więzi, zespalających posłów z Marszałkiem.

Sąd historii o postaci Stanisława Cara wydadzą ci, co pracując nad epoką Józefa Piłsudskiego, każdą postać, której nazwisko wiąże się z imieniem największego z Polaków, oceniać będą pod kątem roli, jaką odegrali w realizacji i utrzymaniu wskazań Wielkiego Marszałka.

Nam, którzyśmy w okresie ostatnich życia pod Jego kierownictwem prace spełniali, stać będzie zawsze przed oczyma, jako bojownik honoru służby, wiemy i nie zachwamy.

Wysoka Izbo! Zgodnie z art. 29 reguła minę stwierdzam, że mandat poselski ś. p. marszałka Stanisława Cara, wygasł.

Dłuższą chwilę milczenia Izba uczciła pamięć marszałka Cara.

Na znak żałoby wicemarszałek Schaetzel odroczył posiedzenie do jutra do godz. 10.

Na posiedzeniu w dn. 22 bm. odbędzie się wybór marszałka Sejmu

## Szajka szpiegowska Niemców staje przed sądem w Nowym Jorku

NOWY JORK, (Pat). Wszyscy oskarżeni w wielkiej aferze szpiegowskiej w liczbie 18 staną we środę przed nowojorskim trybunałem federalnym.

Część oskarżonych znajduje się w St. Zjednoczonych i jest obywatelami Stanów, część natomiast zdołała zbiec za granicę. Wśród oskarżonych znajdują się m. in. Hugo von Bonin i Herman Menzel, oficerowie należący do służby wywiadów czeskiej ministerstwa wojny Rzeszy niemieckiej, Ernst Mueller — mieszkaniec Hamburga, kapitan Erik Pfeiffer pochodzący z Bremy, niejaka Jessie Jordan, odsiadująca w obecnej chwili karę 4 lat więzienia w Anglii, Ignacy Grlebl, obywatel St. Zjednoczonych, który zdołał zbiec przed rozpoczęciem śledztwa, Werner Gudenne, który również zbiegł, Erik Glasser — szeregowiec armii amerykańskiej z obozu w Mitchfield i Guenther Gustaw Rumlich, sierżant-deserter armii amerykańskiej. Obaj ostatni są arsztowni. Co do pozostałych oskarżonych, to istnieją przypuszczenia, że ukrywają się oni w Niemczech.

Na osobach występujących w tym procesie ciężkie oskarżenia, iż zawiązały one tajną organizację dla zdobywania informacji szpiegowskich i dostarczania ich rządowi Rzeszy. Chodziło im specjalnie o

wiadomości z zakresu lotnictwa, marynarki i obrony wybrzeży. Akt oskarżenia stwierdza, iż działalność organizacji szpiegowskiej rozciągała się nie tylko na okrąg południowy stanu N. Jork, lecz i na inne okręgi St. Zjednoczonych.

Kierownicy organizacji szpiegowskiej, według oświadczenia prokuratora Hardy'ego przebywali stale w Niemczech, działali oni za pośrednictwem swych pośredników, mieszkających w St. Zjednoczonych. Organizacja posługiwała się również agentami, wchodzącymi w skład załóg statków niemieckich kursujących pomiędzy portami Rzeszy a St. Zjednoczonych. Agenci działający w St. Zjednoczonych wszyscy, bez wyjątku, byli z pochodzenia Niemcami.

Władze śledcze nie przerywają śledztwa, dążąc do wykrycia pozostałych członków afery szpiegowskiej.

Po 5 tygodniowych dochodzeniach ustalono następujące punkty oskarżenia: Hugo von Bonin i Hermann Menzel oskarżeni są o zorganizowanie bandy szpiegowskiej i wciąganie agentów którzy korzystając ze swych możliwości, zdobywali informacje dotyczące obrony narodowej St. Zjednoczonych, Ernst Mueller, Erik Pfeiffer i Otto Sanders angażowali agentów i opłacali otrzymywane wiadomości.

## Magistrat odrzucił pretensje Kurii Metropolitalnej o posesje miejskie

Na wczorajszym kolegiальnym posiedzeniu Zarząd Miasta zastanawiał się nad treścią pisma nadesłanego przez Kurie Metropolitalną i Klasztor OO. Karmelitów Bosych, w którym wymienione czynniki kościoła domagają się od miasta dobrowolnego zwrotu całego szeregu posesyji miejskich, gmachu głównego Zarządu Miasta przy ul. Dominikańskiej 2,

kompleksu budynków, zajętych przez szpital Św. Jakuba i niektórych innych.

Ponieważ Magistrat postanowił pismem to załatwić negatywnie i wymienionych posesyji nie zwolnić, prawdo podobnie pretensje wystąpią na drodze sądowej z procesem rewindykacji, jak to zapowiadają w swym piśmie do Zarządu Miejskiego.

## Nie będzie przedstawień w teatrze letnim

Spór Magistratu z Dyrekcją Teatru Miejskiego na posiedzeniu Prezydium Zarządu Miejskiego

Zgodnie z naszą zapowiedzią wczoraj na posiedzeniu Prezydium Zarządu Miejskiego rozpatrywana była sprawa budynku Teatru Letniego w ogrodzie po-Bernadyńskim.

Jak już donosiliśmy chodzi tu o to, że dyrekcja Teatru Miejskiego na Pohlance zażądała od Magistratu udostępnienia tego budynku do urządzania tam przedstawień w sezonie letnim, Magistrat zaś ze względu na jego zły stan postanowił budynek ten w ogóle znieść.

Po zaznajomieniu się z treścią pisma dyr. Szpakiewicz i po dłuższej dyskusji Zarząd Miasta postanowił załatwić je odmownie. Remont bowiem budynku Teatru Letniego, by doprowadzić go do stanu

używalności kosztowałby kilka tysięcy złotych. Wydatek ten władzom miejskim nie kalkuluje się.

W ten sposób Magistrat ostatecznie zdecydował się na zniesienie budynku i w związku z tym przedstawienia w Teatrze Letnim odbywać się już nie będą.

W związku z naszymi wzmiankami o zażądaniu o Teatr Letni dyrekcja Teatrów Miejskich w Wilnie nadesłała nam list, w którym wyjaśnia, że zażądanie pomiędzy Zarząd Miejskim a Teatrem nie było.

Dyrekcji teatru prawdopodobnie chodzi o słowo „zażądanie”. Nie upieramy się przy tym słowie, treść naszej dzisiejszej wzmianki potwierdza w zupełności nasze poprzednie informacje.

Tylko dziś — Cena 1/5 losu 10 złotych

Kto jeszcze nie jest w posiadaniu szczęśliwego losu — niech śpieszy do kretury

**„DROGA DO SZCZĘŚCIA”**

Wielka 44 WILNO Mickiewiczą 10

MILION — gdzie ostatnio padł — MILION

## Dobrobyt rzemieślnika to podwalina dobrobytu Polski

Prezes Rady Ministrów i minister spraw wewn., gen. Sławoj-Składkowski, wygłosił dnia 20 bm. na ósmym zebraniu Rady Związku Izb Rzemieślniczych poniższe przemówienie:

Szanowni Panowie! Błąd historyczny dawnej Polski, która nie umiała rozwinąć stanu trzeciego, stanu mieszczańskiego, panowie rzemieślnicy choćby w części naprawiliście przez stworzenie w wiekach średnich organizacji cechów, którą na owe czasy była organizacją o wielkiej ideologii i o wielkiej kulturze.

Dziś, kiedy w Polsce pod wpływem woli Marszałka Józefa Piłsudskiego wysiłki pracy stały się rzeczą szacowaną, stał się rzeczą tak samo wzniosłą, jak dawniej był wyścig żelaza, jak dawniej była walka dla Ojczyzny na polach bitew, gdy pra-

ca zdobyła sobie wielkie uznanie przez walkę w czasie pokoju — dziś rząd, doceniając znaczenie pracy panów, popiera na obecnej sesji nadzwyczajnej Sejmu projekt ustawy która ma regulować stosunek pracy panów, stosunek panów do społeczeństwa i państwa.

Oczywista, nie jest to wystarczające — poza tym rząd będzie się starał przez obecny tu p. Ministra Przemysłu i Handlu pomóc panom w sposób realny, w sposób rzeczywisty, odpowiadający tej pracy realnej, do której panowie jesteście przyzwyczajeni.

Obecność przedstawicieli rządu na obradach panów jest dowodem, że rząd zdaje sobie z tego sprawę, iż dobrobyt panów, dobrobyt waszych rodzin, dobrobyt waszego stanowiska jest podwaliną dobrobytu, bogactwa i potęgi Polski (huczne oklaski).

## Przemysłnik broni zamordowany w pociągu

PARYŻ (Pat). W ubiegłym tygodniu w wagonie pociągu, idącego z Paryża do Thionville, znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny z przestrzeloną skronią. Dochodzenie ustaliło od razu, że zachodzi tu wypadek zbrodni. Przy zamordowanym znaleziono na piery na nazwisko jednego z oficerów pułku, stacjonowanego w Thionville. Przy bliższym zbadaniu okazało się, że papiery są fałszywe, i że oficer ów przebywa w Thionville, ciesząc się dobrym zdrowiem.

Francuskie władze policyjne odniosły znaczny sukces, ustalając w ciągu 24 godzin, że zamordowany żył w Paryżu na dość szeroki stopień z niewiadomych dochodów i że podejrzany był o dokonanie oszustw czekowych

Nazywał się miał Hilarión. Cała sprawa, w miarę postępowania śledztwa zaczęła nabierać coraz bardziej sensacyjnego charakteru, gdy okazało się, że zamordowany wyjechał z Paryża zupełnie niespodziewanie pociągiem do Thionville i gdy w mieszkaniu jego znaleziono kilka tajemniczych depesz, które wywnioskowały miasto Barcelonę i wspominały o brygadzie międzynarodowej.

Prasa wyraża podejrzenie, że zbrodnia w pociągu ma związek z przemysłem broni do czarownej Hiszpanii, który mógł być źródłem dochodów zamordowanego.

## Żydzi mogą posyłać pocztę tylko z dom

BERLIN, (Pat). Według ogłoszonego tu wczoraj rozporządzenia, poczta Rzeszy przyjmować będzie przesyłki Żydów wyłącznie w wypadkach, w których zaadresowane one będą do przedsiębiorstw żydowskich. W żadnym jednak wypadku poczta nie będzie dostarczała przesyłek niemieckim adresatom.

Jak należy się odżywiać i zachowywać w chorobach SERCA

Dr. M. Girszowicz

z przedm. Dr. Anastazego Landaua wyd. II :: Do nabycia w księgarniach Skład główny w Kat. Kazimierza Rutkiewicza w Wilnie. Cena zł. 2

## Giełda warszawska

z dnia 21 czerwca 1938 r.

Belgi belgijskie . . . . .	90,47
Dolary amerykańskie . . . . .	529,50
Dolary kanadyjskie . . . . .	524,50
Florenc holenderskie . . . . .	295,09
Franki francuskie . . . . .	14,93
Franki szwajcarskie . . . . .	122,30
Funt angielski . . . . .	26,42
Guldeny gdańskie . . . . .	100,25
Korony czeskie . . . . .	13,00
Korony duńskie . . . . .	117,95
Korony norweskie . . . . .	132,78
Korony szwedzkie . . . . .	136,24
Liry włoskie . . . . .	22,60
Marki niemieckie . . . . .	213,07
Marki niemieckie srebrne . . . . .	101,00
Tel Aviv . . . . .	26,20
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna . . . . .	65,50
Pożyczka inwestycyjna pierwsza . . . . .	81,25
Pożyczka inwestycyjna druga . . . . .	82,50
Pożyczka konwersyjna . . . . .	70,75
Pożyczka konsolidacyjna . . . . .	67,00
8 proc. ziem. dol. kupon . . . . .	122,19
Marki fińskie . . . . .	11,67

## Sprostowanie

We wczorajszym numerze „Kurjera Wil.” — w artykule p. M. Mercinkowskiego (str. 3), pt. „Czułostkowy humanitaryzm itd.” — pozostały nieusunięte przez nie dopatrzenie błędy, które zniekształcają sens ostatniego zdania. Niniejszym proszę jemy je.

Winno być: „Tym, czym Machiavelli jest dla dyplomatów, tym Marks jest dla agitatorów politycznych, z nauki (a nie: „nauki”) stosowanej tego największego agitatora, jakiego świat wydał, wynika, że (a nie: „wyniki”) wszelkie hasła i podnieły są dobre do zdobycia mas...” itd. Red. „K. W.”

BEZ BÓLU

SKUTECZNIE USUWA ODCISKI BRODAWKI I ZGRUBIENIA SKÓRY

KLAWIOL

AP. KOWALSKI

SPRZEDAM

na znos dom drewniany

rozmiar 20x11 arszyn, o 6 pokojach, kompl. wykonany za cenę 2600 zł. Informacje: wieś Szeszki, gminy wrenowskiej, powiatu lidzkiego, Jan Stefanowicz

Przy BÓLACH GŁOWY NERWOBÓLACH I GRYPIE

stworze się PROSZKI

WŁA DOROSŁYCH ZE ZN. FASZKI

KOWALSKINA

# Siły zbrojne republiki chińskiej

Czytając komunikaty i doniesienia prasy, informujące o przebiegu walk japońsko-chińskich mimo woli zwracamy uwagę na rażącą dysproporcję między siłami, angażowanymi do walk przez obie strony.

Jeżeli spotykamy informacje, że w pewnej bitwie wchodziła w akcję po stronie japońskiej dywizja, dwie lub więcej, to po stronie chińskiej stwierdzamy zaangażowanie kilkunastu, a nawet kilkudziesięciu wielkich jednostek.

Czyżby Japończycy tak bardzo gorowali męstwem i duchem żołnierskim nad wojskami chińskimi?

Aby dać na to pytanie odpowiedź, należy najpierw stwierdzić, czym była armia chińska w przededniu czekającej ją kampanii wojennej, a więc w roku 1936.

Międzynarodowe źródła mniej więcej zgodnie podają, że w tym czasie armia chińska liczyła:

- 130 do 150 dywizyj piechoty;
- 48 samodzielnych brygad piechoty;
- 10—12 brygad kawalerii;
- 5 brygad artylerii;
- 21 pułków artylerii;
- 5 pułków inżynierii.

liczących łącznie od miliona do półtora miliona żołnierzy.

Ponadto wielkorządcy poszczególnych prowincji dysponowali samodzielnie około 60 wielkimi jednostkami różnego typu, liczącymi łącznie około 700 tysięcy ludzi.

Lotnictwo chińskie przedstawiało się stosunkowo nie najgorzej, licząc od 800—1000 samolotów, przy czym należy podnieść wielką wagę tego rodzaju broni w kraju o bardzo wielkiej sieci komunikacyjnej i łączności.

Marynarkę chińską reprezentowało 6 małych krążowników i 10 torpedowców, względnie nowoczesnych; cała ta flota, stwierdzić należy, nie uczyniła najmniejszego gestu by przeszkadzać transportom wojsk japońskich, nie wypłynęła nawet z swych portów, w których nieślawnie została zniszczona przez lotnictwo japońskie, wzgl. rozbrojona.

W roku 1936 armia chińska została b. poważnie wzmocniona na skutek kapitulacji Kantonu, który w obliczu grożącego wówczas niebezpieczeństwa japońskiego zrezygnował z walk domowych i oddał do dyspozycji marszałka Czang-Kai-Szeka swe siły zbrojne, wynoszące ca 200.000 ludzi, 300 samolotów etc.

Armia kantonńska była bogato wyposażona w sprzęt wojenny pochodzenia przeważnie amerykańskiego.

Cała ta siła zbrojna opierała się o werbunek ochotniczy; obowiązku powszechnej służby wojskowej Chin nie znały, stąd też, rzecz prosta, nie mogą mieć żadnych wyszkolonych rezerw.

## Cicho sza

### Zwycięstwo

Polscy lekkoatleci zwyciężyli francuskich. Wz Francji 18—20-letniej, żałoba narodowa. Nasi smarkacze emigracyjni podnieśli głowy i dokucają Francuzom... „A co, pobili tam waszych w Warszawie!”

Dla usunięcia „kompleksu niższości” w naszych masach młodzieżowych, zwycięstwa we wszelakiego rodzaju zawodach, mają znaczenie ogromne. I dlatego cieszymy się wszyscy z triumfu odniesionego przez naszą młodą lekkoatletykę nad starym narodem sportowym, jakim są Francuzi.

Jednakże mimo to zwycięstwo nie powinno uderzać zwycięzcom do głowy. Nie powinniśmy zapominać o zasadniczej wadzie naszego sportu — jego stosunkowo małej iloczynności. We Francji na takie zawody nawet na prowincji przyszedłoby 100 tysięcy ludzi. U nas w Warszawie tylko 8 tysięcy. Prawie każdy młody robotnik, czy włościanin francuski uprawia jakiś sport. Nie można niestety (pomimo znacznych postępów w latach ostatnich) powiedzieć tego o nas!

Wysiłkiem indywidualnym powinien towarzyszyć wysiłek zbiorowy. Objęcie organizacji zawodów bodaj największym skłupi — o to hasło chwili. Zwycięstwo Nemeńczyna nad Mejszagolą, jakkolwiek mniej efektowne, nie jest mniej ważne, od zwycięstwa Stanisławskiego.

N. N. N.

## Teatr m. NA POHULANCE

Dziś o godz. 8,30 wiecz.

### MAŻ Z GRZECZNOŚCI

Ceny zwyczajne

Służba wojskowa w Chinach była zawodem źle płatym, źle traktowanym i cieszącym się u społeczeństwa własnego jak najbardziej fatalną opinią. Po prostu głodni ludzie w braku lepszego zajęcia zgłaszali się do wojska, gdzie otrzymywali jakieś warunki egzystencji, resztę „dorabiając” na cywilnej ludności, która w wiecznym chaosie wojen domowych była tą przysłowiową dojną krową.

Wyszkoleniem tych wojsk zbytnio się nie zajmowano, a wojny, wiecznie i bez końca trwające pomiędzy poszczególnymi prowincjami lub nawet dowódcami, były niezbyt groźne i krwawe. Schemat działań wojennych układał się w ten sposób, że zwykle jedna armia przechodziła na stronę przeciwnika\*), zdradzając co prawda swe prawowite władze, jednak zyskując swój — zwykle bardzo zaległy — zółd.

Sam marszałek Czang-Kai-Szek nie uniknął tej nieprzyjemnej sytuacji: wodza zdradzonego przez armię i nie dalej jak w roku 1936 tylko dzięki wielkiej osobistej zreczności i wpływowi kapitałów chińskich wyszedł cało z bardzo przykrych sytuacji.

Rząd marszałka Czang-Kai-Szeka kładł stale duży nacisk na właściwe zorganizowanie sił zbrojnych, czego wyrazem było wysyłanie młodych Chińczyków do wojskowych szkół zagranicznych, przeważnie japońskich i francuskich, pozatem zapraszanie obcych misyj wojskowych, spośród których główne znaczenie miała odwołana dopiero w ostatnich tygodniach na wyraźne życzenie Japonii misja wojskowa niemiecka.

Jest rzeczą ciekawą, że oficerowie niemieccy znaleźli się w Chinach w

\*) Dowódca chińskiej żandarmerii w Pekinie podniósł rokosz, obsadził podległymi sobie siłami dworzec kolejowy i wydał go Japończykom — w lipcu ub. roku.

Fakt ten zdecydował o upadku Pekinu. Należy jednak przyznać, że postęp ten w obecnej wojnie był raczej odosobniony, co również należy zapisać na dobro „moralne” armii chińskiej.

charakterze wojskowych instruktorów po wydaleniu z Chin sowieckiej misji Borodina. Komorowski, badacz stosunków na Dalekim Wschodzie sunonuje, że było w owym czasie rzeczą dla Sowietów i Niemiec obopólnie dogodną, by miejsce sowieckich specjalistów zajęli właśnie Niemcy. Według tego autora, w latach 1927 i późniejszych bawili w Chinach następujący wyżsi oficerowie niemieccy:

generał dywizji von Kriedl — doradca wojskowy rządu nankińskiego,

generałowie von Lindemann i von Gudorius — komendanci akademii wojennej,

generał bryg. Hummel — główny instruktor żandarmerii wojskowej.

Przez szereg lat późniejszych przebywał w Chinach generał von Seeckt. do dni zaś prawie ostatnich generał dywizji Reichenau, b. dowódca 7 korpusu armii III Rzeszy, wysłany w r. 1936 do Chin w „podróż naukową”.

Instruktorzy niemieccy organizowali przede wszystkim szkolnictwo wojskowe, dbając o wychowanie kadr dowódców regularnej armii chińskiej.

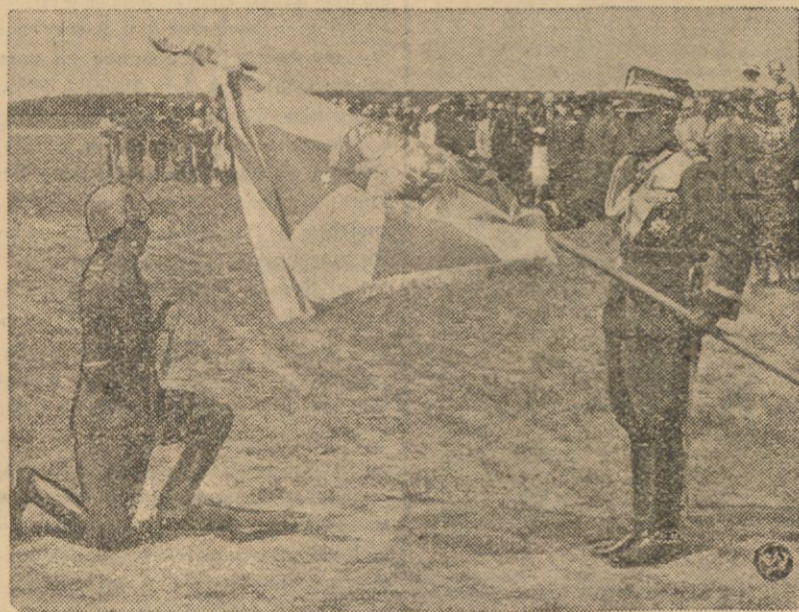
Rok 1936 przynosi wprowadzenie powszechnego obowiązku służby wojskowej w Chinach, jest to jednak tylko gest o charakterze deklaratoryjnym, który wchodzi w życie dopiero w sierpniu 1937 r., a więc już w czasie trwającej wojny, a po upadku Pekinu.

Podobnie dowolnie jak organizacja wyglądała i uzbrojenie armii chińskiej, która w przeddzień czekających ją zmagani posiadała karabiny austriackie, czeskie, niemieckie, japońskie i rosyjskie.

Analogicznie wyglądała kwestia zaopatrzenia armii w broń maszynową i działa. Produkcja własna broni prawie nie zaznaczała się, mimo, że zakłady Kruppa wyposażyły 3 chińskie arsenały w kompletne urządzenia dla produkcji nawet armat.

Mimo tak fatalnego stanu armii chińskiej, tłumaczącego dobitnie dys

## Naczelny Wódz na wielkich uroczystościach w Toruniu



Moment wręczenia przez Pana Marszałka Śmigłego Rydza sztandaru dowódcy jednego z pułków, który składa przysięgę na ofiarowany jego pułkowi sztandar

## „Panta rei ale nic si nie dzieje!”

Zanim „przystąpimy do omówienia poszczególnych punktów tematu”, przeczytajmy — proszę państwa — uważnie poniższą notatkę, wyciętą ze skromnej kroniki gazetowej:

### „PRZEZ 60 LAT JEST BURMISTRZEM

Najdłużej na świecie sprawuje urząd burmistrza najprawdopodobniej burmistrz małego miasteczka Ehums we Francji w departamencie Haute-Saône, Edmund Mathis, który liczy dziś 85 lat i pełni swój urząd od r. 1878, a więc od 60 lat. Mieszkańcy Ehums są z jego rządów nadzwyczaj zadowoleni i za żadne skarby nie zamienią, jak oświadczyli, swojego sędziwego naczelnika gminy na młodszego.”

Już państwo przeczytali? Świętnie... Teraz druga, nie mniej gorąca prośba: zdobądźmy się na trochę skłonności natury refleksyjnej... Wzmianek o tym, że „gdzieś tam za granicą” burmistrz bez przerwy patronuje miasteczku od dwudziestu, a jak w tym wypadku, to od sześćdziesięciu lat, że nazwa szkoły pozostaje

niezmieniona od stu lat, a nazwa parku od trzystu — wzmianek takich na pewno każdy z nas nie mało w swoim życiu czytał. Ale to wszystko — uwaga, uwaga! — działo się „gdzieś tam za granicą”, u tych „cu dzoziemców”, tylko nie u nas. Dłate go też czytanie podobnych notatek napawa nas smutkiem, żalostí, zazwyczaj wzdychać i czynić właśnie to, o co prosiłem wyżej — reflektować na temat „a jak to z tym jest u nas?”...

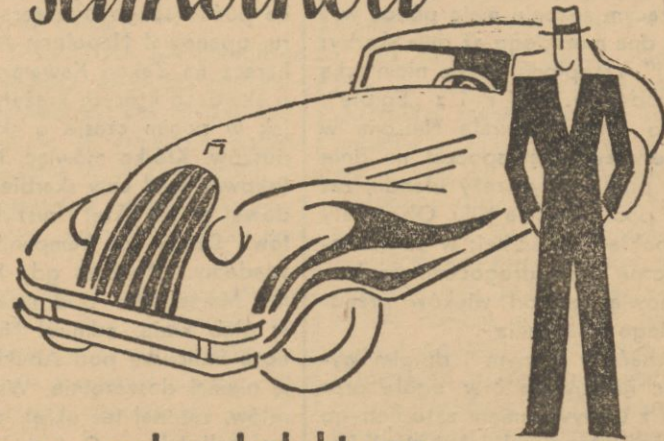
\* \* \*

Właśnie: a jak to z tym jest u nas?

Na początku opowiem historyjską autentyczną (że autentyczna, czy tełniczy w to napewno uwierzą, bo u nas o podobne historyjki nie trudno) z pewnym gimnazjum prowincjonalnym.

Jak wiadomo, wszystko musi mieć swoją nazwę, albo też być czyjś „imieniem”... Gimnazjum też było imie

# Jeżeli kupił samochód



bo wygrał w kolekturze

## J. WOLANOW

Warszawa, Marszałkowska 154.

Zamówienia zamiejscowe załatwia się odwrotnie. P. K. O. 18814.

proporcję, jaka musi istnieć między liczebnością sił przeciwników, armia ta od 10 miesięcy trwa w walkach. Walki te w pierwszym fazie, tj. do upadku Nankinu, polegają na działaniach obronnych i odwrotowych. Chińczycy ustępują co prawda pod naporem nielicznym, ale świetnie zorganizowanych, wyszkolonych, karanych i obficie wyposażonych w nowoczesny sprzęt bojowy oddziałów japońskich, jednak stawiają uporczywy opór, przyprowadzając przeciwników o straty i powstrzymując jego działania. Opór ten należy zapisać na bezsporne dobro armii chińskiej, która właściwie w tych walkach organizuje się, zespala, urabia swych dowódców i posiada do minimum zdol-

ności manewrowej, które pozwala jej na wywiniecie się z coraz to zaciskających się kleszczy japońskiego przeciwnika. O napięciu tego oporu świadczą fakty zerwania tam na Rzece Zółtej, która zalewając doliny prowincji Henan, zatapiając setki wiosek i niszcząc żywność pola chińskie powstrzymuje jednak postępy wojsk japońskich zarówno wzdłuż kolei lunghajskiej, jak i zmierzających do przecięcia kolei Pekin—Hankou.

W każdym razie stwierdzić należy, że Japończycy dotąd, po 10 miesiącach wojny, głównego celu działań, jakim jest zniszczenie armii chińskiej, nie osiągnęli i nie ma po temu danych by fakt taki można było w najbliższym czasie przewidywać. T.

## Wykryto radiostację antysowiecką pod Mińskiem

Prasa podaje, że z Moskwy nadeszły do Londynu wiadomości, iż pod Mińskiem wykryto tajną radiostację antysowiecką, należąca do „Związku Wyzwolenia Rosji”, która od kilku miesięcy prowadziła na falach eteru bezwzględnie walkę ze Stalinem.

Podczas obławy zarządzanej przez GPU w wielkich lasach w okolicy Mińska, natrafiono przypadkowo na opuszczoną leśniczówkę. Gdy gępieli usiłowali wkroczyć do wnętrza, posypały się strzały. Po krótkiej walce zdobyto leśniczówkę, w

której znaleziono dwóch zabitych i dwóch rannych mężczyzn oraz całkowite urządzenie krótkofalowej stacji nadawczej o sile 3 kilowatów.

Jak się okazało, jednym z zabitych był komisarz GPU w Mińsku, Rubinstein, a jego towarzysze byli agentami GPU.

Znaleziono również akumulatory, dwa aparaty i kilkadziesiąt płyt. W związku z tym dokonano wielu aresztowań wśród komunistów białoruskich, a do Mińska przybyła specjalna komisja śledcza z Moskwy.

## Idzikowski zgłosił się do prokuratora

Wobec zdecydowania przez sąd zmiany środka zapobiegawczego w stosunku do Michalskiego i Idzikowskiego na areszt, prokurator wydał odpowiednie zarządzenia podległym organom policji.

Skazany na 8 lat więzienia Michalski został aresztowany w mieszkaniu swej żony w Łodzi i przewieziony do więzienia w Warszawie. Natomiast Idzikowskiego policja nie zastała w domu. Rozeszy się pogłoski, iż skazany na 5 lat więzienia Idzikowski zbiegł. Rozesłano fonogramy do wszystkich posterunków policyjnych nakazujące aresztowanie Idzikowskiego.

Wczoraj jednak okazało się, że nie zamierzał on ukrywać się.

Około godz. 9 Edward Idzikowski zgłosił się w towarzystwie żony do sekretariatu prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie i zameldował się u generalnego sekretarza Turanta. Skierowano go do prokuratora więziennego Pawlikowskiego, który wydał naychmiast nakaz przyjęcia Idzikowskiego do więzienia.

Policjant odprowadził go do więzienia przy ul. Dzielnej. Do progu więzienia towarzyszyła Idzikowskiemu żona, która przy pożegnaniu wręczyła mu paczkę z bielizną i z żywnością.

nia... po kolei wszystkich ważniejszych osobistości naszego życia politycznego. Dyrektor zakładu chciał w doznacie trzymać „rękę na pulsie życia”, ale w końcu jednak przekonał się, że to nie jest takie łatwe, że to nie jest takie bezpieczne, że orientacja szybkiej wymaga, że zawsze można się pomylić, — więc wreszcie zaniechał tego. Dla świętego spokoju gimnazjum otrzymało imię jednego z zasłużonych, ale tym razem już... z zasłużonych naukowo nieboszczyków. Wiadomo, nieboszczyk swoją wartość ustaloną ma, jakiejś hecy czy przykrości nie robi, a żywymi rządzą koleje losów zmienne. Zmienne do tego stopnia, że nie ma miejsca dla wypadków podobnych jak z owym francuskim burmistrzem. U nas w hyle miesięcznie w ciągu jednego roku potrafią ludzie zmienić swego burmistrza trzykrotnie, a sekretarza sześciokrotnie...

Ludzie lubią występować z inicjatywą. Nic to nie kosztuje, a profit pewien zawsze może przynieść. To też wciąż czytamy o zmianach, zmianach i jeszcze raz zmianach. Zmieniać i projektować — to hasło nieomal. Tam przemianowano ulice.

gdzie indziej fontannę i wodociąg, jeszcze gdzie indziej nazwę studni... Nic nie jest w ten sposób stałe. Należy np. teraz, bracie kochany, do gminy dajmy na to „żytniowej” (rolnicza nazwa), a w roku przyszłym już może wszystkie tabliczki u wozów i stempelki trzeba będzie zmienić, bo jakiemuś inicjatorowi podobało się zaproponować gminie nazwę „suwerennej” (ideowa nazwa)...

Kamienie przydrożne były po tej stronie drogi, od jesieni będą po przeciwnej stronie...

Pewne rozpowszechnione drzewa, wydające soczyste, krągłe owoce na zrywają się jabloniami. Wcale nie zdziwimy się, jeśli na ten przykład „z dniem... na mocy... wycofuje się z obiegu nazwę „jabłoni”, zastępując ją nazwą „zespół owocowy”...

\* \* \*

Za c. k. — austriackich czasów broniono słuszności podobnych historyjek dowcipnym wyrażeniem „zur Hebung des Fremdenverkehrs” (dla podniesienia ruchu przyjezdnych!). Można by je bardzo często stosować i u nas.

# Poszukiwacze skarbów morskich

W bieżącym sezonie mają ponoć zdobywać z dna morskiego aż dwa skarby: z „Luzitanii”, zatopionej przez niemiecką łódź podwodną w 1917 r. i z „Egiptu”, zatopionej przez admirała Nelsona w 1797 r. Pierwszy okręt spoczął na dnie morskim w pobliżu wybrzeży Irlandii, zaś drugi — w swych połaciach, ściślej: w swych safasach znaczne ilości drogiego kruszcza, stanowiącego od wieków przedmiot ludzkiego pożądania.

Jak słychać, w jednym i drugim wypadku prac nurkowych i w ogóle prac związanych z uaktywnieniem zatopionego i nie przynoszącego od lat żadnej korzyści złota mają się podjąć specjaliści włoscy, wstawieni już podobnymi wycieczkami na okoliczności „Arctico”.

## SKARBY NA DNE MORZA.

Na dnie morskim spoczywają grube miliony. Pomijając już różne nieszczęśliwe wypadki, jakie się musiały w starożytności przytrafiać galerom fenickim, greckim czy rzymskim, pomijając nawet niejedną piracką brygantynę, obładowaną złotem i zatopioną w średniowieczu przez stojące na straży prawa statki Wenecji czy Genui, ileż to złota pojsić musiało na dno z chwilą odkrycia złotodajnych terenów Nowego Świata! Na Ameryce bogactwa się przede wszystkim Hiszpania, do której wciąż napływały z tamtej strony Atlantyku galery z cennym metalem, ileż tego metalu spoczęło w pasczy oceanu z powodu burz czy walk morskich! Korsarze rodzimego chowu i zagraniczni — głównie angielscy i francuscy — ujwili się na szlaku łączącym hiszpańską metropolię z południowo-amerykańskimi terenami. Hiszpania płaściła się w złocie, łupionym Inkasom i innym Aztekom, lecz duża część kruszcza do Hiszpanii nie dopłynęła. Pochłonięta była Atlantykiem.

## ZATOKA VIGO.

Niedaleko szukając, wielki ładunek złota i srebra zatonał w początkach XVIII wieku przy brzegach Hiszpanii w zatoce Vigo w wyniku bitwy morskiej z Anglikami. Część galer hiszpańskich, podziurawionych kulami angielskimi poszła na dno wbrew woli Hiszpanów; część znów zatopili Hiszpanie dobrowolnie, nie chcąc by skarby, wzięte z kopalń amerykańskich dla króla hiszpańskiego dostały się w ręce angielskie. Słowem, cały transport zatonał i po dziś dzień spoczywa wśród mułu, piasku i wodorostów. Jak chciał Juliusz Verne, niezrównany popularyzator wiedzy przyrodniczej, złoto to jest dostępne dla nurków, dzwigających z rozkazu tajemniczego kapitana Nemo sztabę kruszcza, wysypujące się z przegrniętych beczek na dnie Zatoki Vigo. Opis tej pojętej dla amatorów łatwego wzbogacenia się procedury znajdziemy w Verne'owskiej książce „20 tys. mil pod wodą”.

Szperacze archiwalni znają niejedną taką Zatokę Vigo. Znają okoliczności, towarzyszące zatopieniu tych czy owych okrętów, w tym czy owym miejscu, w takim czy owakim czasie. Nie zawsze jednak informacje takie wystarczają, by skarb wydobyć na wierzch i uszczęśliwić nim sprytnego poszukiwacza.

## SKARB U UJŚCIA NILU.

Ciekawa jest historia skarbu u ujścia Nilu. Rzecz dzieła się w 1796 r. Napoleon, podówczas jeszcze generał Bonaparte, załadował w Marsylii swe wojsko na okręty i ruszył ku Afryce, by przeprowadzić kampanię egipską. Wymijając po drodze zresztą czytającą flotę admirała Nelsona

o późniejszego bohatera spod Trafalgaru, opanował Napoleon Malę i nałożył haracz na Zakon Kawalerów Maltańskich o skarbach których krążyły całe legendy, jak w swoim czasie o skarbach templariuszów. Krótko mówiąc, Napoleon skonfiskował cały skarb zakonu, załadował go na okręty i ruszył dalej ku Egiptowi. Dalszy los kampanii egipskiej jest wiadomy. Podczas gdy Korsykanin gromił Mameluków pod piramidami i szedł w głąb kraju, admirał Nelson zaskoczył flotę francuską pod Abukirem i zniszczył ją niemal doszczętnie. Wśród innych okrętów, zatonał też okręt, zawierający skarby maltańskie. O tym właśnie okręcie myślał obecnie poszukiwacz skarbów morskich. O ile jednak wydobyć złota z zatopionej „Luzitanii” może nie nastęrczyć specjalnych trudności, o tyle ze skarbem maltańskim może być znacznie trudniej, a to ze względu na stokilkadziesiąt lat pozostawania na dnie morskim, co pociąga za sobą wielkie prawdopodobieństwo powłóczenia skarbu zbyt grubymi warstwami mułu tak, że nawet współcześni nurkowie, uzbrojeni w przeróżne udoskonalenia nie potrafią się z tym uporać.

## W POGONI ZA ZŁOTEM.

Poszukiwacze skarbów morskich układają sobie całe mapy z oznaczeniem

miejsc i warunków lokalnych, ułatwiających ewent. utrudniających pracę nad wydobyciem cennych ładunków. Fantazja niejednego romansopisarza w rodzaju Juliusza Verne'a czy Stevenson'a pracowała także nad pobudzeniem zainteresowań ludzkich w kierunku przygód i zysku, ileż to skarbów zlokalizowano np. na słynnym Morzu Sargassowym w pobliżu Morza Karaibskiego (Ameryka Środkowa)! Wśród nieprzebytego dla niewtajemniczonych gęszczy pływających wodorostów morskich znajdować się ma jakaś legendarna „wyspa zatopionych okrętów”, zawierających łup bogaty. Albo — nowo skarby korarzy, łupiących miasta pobrażne Ameryki w wiekach XVI, XVII i XVIII. Z pewnością niejednym z nich zatopił złoto i klejnoty w jakiejś podwodnej pieczarze i z pewnością niejednym z współczesnych zapaleńców marzy o wykryciu takiego skarbu, który by go uczynił bogaczem, jak bogaczem uczynił skarb Spadów Edmunda Dantesa przedzierzniętego piórem Al. Dumasa w hrabiego Monte Christo.

Z pewnością wiele wody jeszcze przepłynęło nad zatopionymi skarbami różnych epok, zanim poszukiwacze tych skarbów zrezygnują ze swych marzeń i poszukiwań. Pod do tego rodzaju czynów jest odwieczny.

N.

# Muzea polskie i ich dzieje

Otwarte w ubiegłym tygodniu Muzeum Narodowe w Warszawie jest najmłodszym w Polsce przybytkiem sztuki; tradycja muzealna w Polsce posiada obszerną historię, ponieważ w innych miastach polskich muzea istnieją od wielu lat. Samo słowo „muzeum” pochodzi od nazwy małej świątyni greckiej, Museion, w której oddawano część Muzom, jako opiekunkom sztuk pięknych.

Muzea istnieją w Polsce we wszystkich większych miastach i nierzadko w małych miejscowościach, stanowiących własność prywatną, jak zamek w Gólcach, w pobliżu Kęlsza, czy zbiory Działkowskich w Rórniku.

Niedaleko Poznania. Najstarszym jednak ze wszystkich jest lwowski muzeum Ossolińskich, założone jeszcze w roku 1817 przez hr. Józefa Maksymiliana Ossolińskiego, a zawierające bogate zbiory biblioteczne, numizmatyczne i malarskie. Obok niego szeregu cennych zbiorów znajdują się również w dwóch zabytkowych kamienicach: „Królewskiej” i „Czarnej” oraz w starym arsenale przy ul. Podwale, gdzie można znaleźć wiele interesujących zabytków z dziedziny dawnej wyjąskowości.

Przeważna część licznych muzeów w Wielkopolsce pochodzi z darowizn bogatych

rodów, które również w swych prywatnych posiadłościach utworzyły muzea, zawierające masę bezcennych arcydzieł sztuki, obszernie biblioteki i zbiory numizmatyczne. Zresztą większość muzeów polskich zawdzięcza swe istnienie darowiznom rodzin, jak np. Łączyńskich w Poznaniu, Lubomirskich i Ossolińskich we Lwowie, Czartoryskich w Krakowie czy Krasińskich w Warszawie. W roku 1932 było w Polsce 45 muzeów historyczno-społecznych, a od tego czasu liczba ta jeszcze wzrosła.

Jedynym miastem, które samo stanowi jedno wielkie muzeum, jest Kraków; szczególnym zbiegiem okoliczności w mieście tym na przestrzeni kilkuset lat skoncentrowała się działalność ze wszystkich dziedzin życia polskiego, a więc zarówno nauka, jak i sztuka. Tu się rozwijały wydarzenia polityczne o wielkiej doniosłości. Dlatego w Krakowie, który szczególnie w ostatnich latach przybrał charakter sanktuarium narodowego, na każdym kroku znaleźć można domy i lokale, związane z wydarzeniami natury naukowej czy artystycznej, zamienione na muzea czy galerie sztuki, jak dom Matejki, Wawel, czy Sukiennice. Nawet niepozorne, wydawałoby się, kawiarnie, w których w swoim czasie zbierała się cyganeria artystyczna Krakowa, która stworzyła własne, oryginalne prądy społeczne i literackie i skupiła wokół siebie cały krakowski ruch artystyczny — dziś już nabierają również charakteru muzealnego. W Krakowie muzea powstały po większej części z inicjatywy artystów tej miary co Siemiradzki, który wspólnie z Matejką i Wyspiańskim związał swe życie i twórczość z tym miastem.

Osobne miejsce zajmują w Polsce muzea regionalne, które posiadają wysoką wartość etnograficzną. Muzea te istnieją we wszystkich ośrodkach regionalnych, jak np. w Kościele w Kaszubach, w Łowiczu (Muzeum Ziemi Łowickiej) lub na Huculszczyźnie w Zabiem. Ze względu na odrębność charakteru poszczególnych dzielnic Polski zarówno z punktu widzenia geograficzno-etnograficznego, jak i sztuki ludowej, muzea regionalne posiadają swoisty wyraz. Z tego też powodu niepodobna myśleć o połączeniu tych muzeów w jedną instytucję o charakterze zbiorowej wystawy dokumentów kultury poszczególnych regionów.

M. O.



Pan Prezydent Rzeczypospolitej dokonał uroczystego otwarcia nowowbudowanego wspaniałego gmachu Muzeum Narodowego w Warszawie. Na zdjęciu — Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. dr Ignacy Mościcki wraz z członkami rządu, podczas przemówienia prezydenta m. st. Warszawy Starzyńskiego, w posęgu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Zmieniono w jakimś Potulinie na zwę ulicy Krowiej na Konopnickiej... po co? A no, zur Hebung des Fremdenverkehrs! Złote futryny okien ma gisrat kazał przemałować na niebiesko... po co? A no, dla podniesienia ruchu przyjezdnych!

Miłe powiedzonko, nieprawdaż? Ale — gdy poważnie zechcemy je traktować — odrzućmy je na barwach, na sile wyrazu i przede wszystkim na sile przekonywania.

Tak samo sile przekonywania stracił i już — na dobrą sprawę — dawno do rekwiizytów powinien być zaliczony argument treści następującej: „Proszę państwa, wszystko zmieniamy, bo to tyle lat pod zaborami żyliśmy, trzeba zatrzeć ślady niewoli”... Bujda i niekonsekwencja. Co innego — niewola, a co innego — nazwa alei, którą można było raz na zawsze ustalić jeszcze co najmniej dziesięć lat temu i dać z nią wszystkim spokój.

Jeszcze jedna motywacja o wściekłość przyprowadzająca, wszędzie bez żadnego usprawiedliwienia używana: „W imię aktualnych potrzeb mocarskiwo-ideoowych i suwerennych nasze go państwa”...

W imię tych czwórprzymiotnikowych potrzeb powstaje towarzystwo zbierania znaczków pocztowych w Podrypinku Chudym, na te same potrzeby powołuje się zebranie publiczne „Platformy wielbienia Adolfa Dymy” i t. d. i t. d.

Piękne terminy, ważne słowa — uzasadniające nasze liczne a rzeczywiste potrzeby i bolączki państwowe — rozmieniono na szelągi (albo koryzstając z pomocy polskiej numizmatyki: na „brakteaty”, najgorszą monetę polską) do użytku dowolnego najbardziej nawet nieodpowiedzialnych typków i typów.

\* \* \*

Rzekło się filozofowi greckiemu — wołano na niego badajże Heraklit — otóż rzekło mu się, że „panta rei”, wszystko płynie, wszystko jest zmienne. Pięknie — lecz w tej płynności, zmienności jest jakiś sens, jakaś przemiana, ewolucja, jakieś dążenie do jakiegoś celu. Wszystko płynie, co jednak oznacza, że coś się dzieje. To zauważył dokoła siebie grecki filozof.

Polski — a poniekąd i specjalnie wileński — poeta Konstanty Ildefons

Gałczyński, patrząc na otaczający go dzień powszedni i jego dzieje, musiał dodać do greckiego stwierdzenia smutną „przypkę”: „Panta rei, ale nie si nie dzieje”. Bo istotnie, coś się właściwie zmieni, jeśli świeżo upieczony kierownik Ciapoczek każe wożnemu przestawić w swoim gabinecie spluwaczkę w inny kąt, niż to było za jego — Ciapoczka — poprzednika, — albo co się w rzeczywistości zmieni, jeśli Monopol Tytoniowy — słusznie pisano już o tym w I. K. C. — wypuści papierosy „egipskie” w nowym kolorze z tym samym tytoniem?! Nic. Najwyżej, o jedną błagę więcej...

Niech się dzieje dużo rzeczy, niech się zmienia porządek wielu spraw, — to potrzebne. Ale o jednym pamiętajmy: żeby „panta rei” było przemysłane i umotywowane istotnymi koniecznościami i korzyściami, względnie udogodnieniami.

Kiepskich aranzjerów „posunięć” i przemian — od których aż się roia na każdej płaszczyźnie naszego życia — należy nie tylko unikać, ale zwalczać i tępić. Zapalczymy tępić.

Jan Huszcza.

# DRUSKIENIKI

101-y sezon NAD NIEMNEM 101-y sezon

SOLANKA DO PICIA

KĄPIELE

SOLANKOWE  
BOROWINOWE  
KWASOWE  
TLENOWE  
PIANKOWEELEKTRO- i WODOLECZNICTWO.  
INHALATORIUM.  
IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA,  
POWIETRZA I RUCHU. KĄPIELE KASKADOWE.  
PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskienikach, Związek Uzdrożisk Polskich w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbiu” w kraju za granicą

## Wycieczki krajoznawcze

### i obozy wypoczynkowe dla nauczycieli

Komisja wycieczkowa K. O. S. organizuje dla nauczycielstwa w okresie wakacji szkolnych następujące wycieczki:

1) Wycieczka nad morze: Uczestnicy (czkii) wycieczki zwiedzą Wilno, Warszawę, Płock, Tczuń, Gdynię i Gdańsk. Przejazdy z War-

szawy do Płocka, a następnie z Tezewa do Gdyni odbędą się statkiem a inne trasy — koleją. Termin wycieczki od 2 do 10 lipca (8 dni). Koszty od osoby — 60 zł.

2) Wycieczka naokoło Polski. Uczestnicy zwiedzą Wilno, Lwów, Kraków, Zakopane, Katowice, Poznań, Toruń, Gdańsk, Gdynię, Łódź i Warszawę. Termin wycieczki od 2 do 20 lipca br (18 dni). Koszt od osoby—120 zł.

Uwaga: Osoby, które chcą wziąć udział w wycieczce powinny przesałać w terminie do 25 czerwca zgłoszenie bezpośrednio do Komisji Wycieczkowej K. O. S. W. w Wilnie, ul. Wolana 10 (tel 20-93).

Komisja Wycieczkowa Kurat. Okr. Szk. Wil. w celu umożliwienia racjonalnego spędzenia wakacji letnich dla nauczycielstwa i pracowników oświatowych organizuje w okresie wakacji letnich roku bież. w lokalu Szkolnego Schroniska Wycieczkowego nad jeziorem Narocz (największe jezioro w Polsce) nauczycielskie wypoczynkowe obozy wodne.

Osoby, które chcą spędzić lato nad jeziorem Narocz musza przesałać w terminie do 25.VI.1938 r. zgłoszenie do Komisji Wycieczk. K. O. Szk. w Wilnie ul. Wolana 10 oraz wpłacić za pośrednictwem P. K. O. na Nr 799.002 (konto Komisji Wycieczkowej K. O. S. Wil.) jednocześnie wpisowe po 6 zł za każdy okres.

## ZART NA STRONIE

### OFIARA TATERNICTWA.

— Jak pan właściwie poznał swą żonę?  
— W dość oryginalnych okolicznościach: na szczycie Giewontu.  
— Mój Boże! Jeszcze jedna ofiara gór.

### HAPPY END.

— Jak się zakończyła premiera?  
— Do pewnego stopnia szczęśliwie. Po drugim akcie można było odebrać w kasie pieniądze za bilety.

### MALARZ POKOJOWY.

— Czemu to przypisać, że u pani kuchnię malarz wymalował w dwa dni, a u mnie trwało to cały tydzień?  
— Ha, widzi pani, moja kucharka ma pięćdziesiąt lat, a pani osiemnaście!

### KANIBALE.

— Czy to prawda, że podróż do kraju kanibalów jest jeszcze dzisiaj niebezpieczna?

— O tak, proszę pani. Jedną nogą człowiek jest zawsze w jadłospisie.

### OJCIEC I ADORATOR.

On: — Przysięgam twemu ojcu, że nie potrafię żyć bez ciebie.

Ona: — A on?

On: — Obiecał, że pokryje koszty mego pogrzebu.

### G. B. S.

Bernard Shaw ma, jak wiadomo, wielu wrogów w arystokracji angielskiej. Pewnego razu, podczas przyjęcia na zamku królewskim, zwrócił się do wielkiego satyryka jakiegoś szlachcica:

— Czy to prawda, mr. Shaw, że twój ojciec był krawcem?

— Tak!

— Więc dlaczego pan nie poszedł jego śladami?

— A czy pański ojciec był dzetelmem?

— Bezwzględnie!

— To dlaczego pan nie poszedł jego śladami?

— To dlatego pan nie poszedł jego śladami?

— To dlatego pan nie poszedł jego śladami?

— To dlatego pan nie poszedł jego śladami?

— To dlatego pan nie poszedł jego śladami?

— To dlatego pan nie poszedł jego śladami?

# POKOJE

TANIE CZYSTE I CICHE  
W HOTELU ROYALWarszawa Chmielna 81  
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego”  
15% rabatu

## 1914 nowych pojazdów mech. sprzedano w maju r. b.

Maj r. b. ustanowił rekord w przyroście nowych pojazdów mechanicznych w łaborze kursującym w Polsce — oto w tym miesiącu sprzedano 1.914 nowych pojazdów (w kwietniu r. b. sprzedano 1.709. Była to najwyższa dotychczas sprzedaż).

Jednocześnie liczba pojazdów kursujących (zarejestrowanych) na dzień 1 czerwca r. b. skoczyła do 48.996 jednostek. Zbliżamy się do 50.000 pojazdów i liczbę tę zapewne w b. m. przekroczy.

# Ze świata kobiecego

## Zagadnienie służby domowej

Zagadnienie służby domowej jest poważnym problemem socjalnym, zaniedbanym dotychczas, któremu jednak obecnie poświęca się coraz więcej uwagi. Stajemy wobec faktu, iż z jednej strony spłyka się na wykwalifikowane pomocnice domowe, którego dany rynek pracy nie może zaspokoić, — z innej zaś konstatuje się **STAŁY WZROST BEZROBOCIA WŚRÓD SŁUŻBY DOMOWEJ.**

Jest to zjawisko międzynarodowe, ankiety zaś w różnych krajach przeprowadzane w ciągu ostatnich dziesięciu lat stwierdzają brak dostatecznej podaży pracowników wykwalifikowanych, tak że np. Szwajcaria i St. Zjednoczone cofnęły swego czasu ustawowe ograniczenia emigracyjne dla tego rodzaju pracowników. Co prawda na skutek bezrobocia w innych zawodach wkrótce znów ograniczono dopływ cudzoziemskiej służby domowej, a do zawodu tego zaczęto kierować własne obywatelki bezrobotne z innych zawodów. W innych krajach, gdzie kryzys gospodarczy wywołał niższą zapotrzebowania na służbę i tym samym powstało bezrobocie służby domowej, kobiety z innych zawodów również skierowały się w szeregi pracowników domowych, co się tłumaczy większą elastycznością tego rynku pracy. Próby przeniesienia robotnic do służby domowej spotykały się z opozycją zarówno pracodawców, jak i pracowników.

W Polsce panie domu również wzdrażają się przed angażowaniem niewykwalifikowanej i niedoświadczonej służby domowej. By temu zaradzić pomyślano o właściwym przeszkoleniu, która to akcja rozwija się w Polsce stale, lecz bardzo powoli.

Zawód pracownicy domowej nie jest zawodem pociągającym. Rozpatrzmy go z punktu widzenia socjalnego, ekonomicznego i prawnego.

Wedle danych statystycznych z r. 1931 pracownic domowych

### MAMY W POLSCE OKOŁO PÓL MILIONA.

Warunki pracy domowej zmuszają pracownicę do zamieszkiwania pod dachem pracodawcy, co wraz z faktem oddawania usług osobistych, stwarza upokarzającą zależność i specjalne położenie społeczne.

Obce środowisko, do którego służąca wchodzi, wyższy poziom życia pracodawców, krytycznie usposobiona pracownica w stosunku do środowiska własnego, wytwarza poczucie niższości i osamotnienia, co w rezultacie prowadzi do wykołejenia psychicznego i neurastenii. To też wedle doktora Milkasewskiego, znanego lekarza i społecznika, choroby nerwowe wykazują większy odsetek u służby, niż u innych zawodów.

Sytuacja materialna służby domowej jest na ogół dobra, więc niechęć do tego zawodu nie jest skutkiem niezadowolenia ze skali zarobkowej. Otrzymywanie przez służącą pensja w gotówce, utrzymanie, mieszkanie i opranie stawiają ją w rzędzie

### UPRZYWILEJOWANYCH PRACOWNICZEK.

Ostatnio w różnych państwach wprowadza się szereg ustaw, regulujących prawne położenie służby domowej, co świadczy, że dotychczasowe przepisy są niedostateczne. Reformy zdążają w różnych kierunkach, nieraz kontrastowo sprzecznych. Tak, np. zawierane są kontrakty słowne, lub na piśmie, przy czym przeważnie obowiązuje kontrakt jednostkowy. Umowy zbiorowe wprowadzono jednak w paru miastach niemieckich, wtedy gdy

w Włoszech istnieje zakaz takich kontraktów zbiorowych, zaś szwajcarski kodeks zobowiązań przewiduje specjalną formę kontraktów typowych. Tę samą różnorodność norm obserwuje się w kwestii ubezpieczenia społecznego itp.

U nas od Statutów Wiślickich, aż do czasów wskrzeszenia państwa polskiego służbie domowej nie przysługiwały żadne ustawy specjalne, co skazywało ją na zupełną zależność od chlebobdawcy. Radykalnych przemian w życie pracownicy domowej dokonał przymus ubezpieczeń społecznych, skutkiem czego przysługiwała jej prawo do pomocy lekarskiej w razie choroby jak też do zaopatrzenia na wypadek niezdolności do pracy i starości.

W r. 1920 wniesiono do Sejmu pierwszy projekt ustawy, żądającej wprowadzenia 12-godzinnego dnia pracy, dwutygodniowego urlopu co rok i dwutygodniowego wypowiedzenia.

### PROJEKT TEN UPADŁ.

W r. 1930 znowu wpłynął do Sejmu projekt Min. Pracy i Op. Społ. zawierający przepis o przymusie zawierania umowy, o pracę, w razie żądania jednej ze stron. Projekt ów zapewniał pracownicy domowej prawo otrzymania świadectwa pracy, dostateczne odżywienie, suche i widne pomieszczenie, prawo kąpieli, oraz odškodowanie po dłuższym okresie pracy. Poza tym w projekcie żądano dla służby domowej 12 godzin wycoczynku i snu, dodatkowego świątecznego wycoczynku 6-godzinnego, ośmiogodniowego urlopu po roku, 15-dniowego po 3 latach pracy, płatnego podwójnie itp.

Gdyby taką ustawę wprowadzono, pozostałaby ona fikcją, gdyż wymagania jej trudno byłoby zrealizować praktycznie. Dotychczas więc nie ma ustawy specjalnej, normującej warunki pracy i płacy tej kategorii pracowników, których zawód posiada warunki specyficzne.

W powszechnym mniemaniu praca domowa uważa się za niższy rodzaj pracy niewykwalifikowanej, gdzie jedynie dobre chęci wystarczyć mogą. Ów błędny pogląd zwalcza samo życie. Skutkiem rozwoju pracy kobiet i zatrudnienia ich poza domem zwiększa się zapotrzebowanie na personel wykwalifikowany. Popyt ów nasilił akcję w kierunku szkolenia służby domowej.

Nauczenie gospodarce zapoczątkowa no jeszcze przed wojną światową. W r. 1908 powstał Międzynarodowy Urząd Kształcenia gospodarczego, który obecnie jest organem Międzynar. Federacji nauczania gospodarczego i wydaje 2 miesięczniki. Odnosne kongresy odbywają się stale. Ostatni odbył się w Berlinie w 1934 r.

Zagadnienie wykwalifikowanej służby domowej w Polsce, a jeszcze ściślej w Wilnie, przedstawia się mutno. O służbę łatwo, lecz

### DOBRA SŁUŻĄCĄ ZNALEZĆ TRUDNO.

To też zmiana pracownicy domowej jest nieraz poważnym kłopotem w życiu pani domu.

Istniejące prywatne biura pośrednictwa pracy albo nie wywiązują się należycie ze swych zadań, albo zasięg ich jest nieduży i nie potrafią zapośredniczyć we wszystkich wypadkach, gdzie poszukiwane są pracownice do pracy samodzielnej. Znaną zaś jest rezerwa pracodawców i poszukujących pracy w stosunku do publicznego pośrednictwa, uprzedzenie zresztą nieraz niczym nie uzasadnione.

Należyte prowadzone **BIURO POŚREDNICTWA, PRACY** musi być pomyślane jako placówka o cechach społecznych, szeroko pojętych, gdzie

się ma na widoku nie tylko dostarczenie pracy potrzebującym, lecz też podniesienie ogólnego poziomu pracownika i jego kwalifikacji zawodowych, przez popieranie szkół zawodowych oraz przez szkolenie uzupełniające służby już pracującej zawodowo i bezrobotnych, napływających z innych zawodów, przy czym zaznaczyć należy, że tendencją przenoszenia pracownic z innych zawodów do zawodu służby domowej może być usprawiedliwiona jedynie brakim podaży służby domowej.

Odpowiednio pokierowana akcja pośrednictwa pracy może podporządkować zatrudnienie, przymusowi przestrzegania określonych warunków pracy, co wpłynie na pewną standaryzację tych warunków, a tym samym może wywołać podniesienie poziomu tego zawodu

Pol. Katolickie T-wo Opieki nad Dziewczętami w Wilnie przystępuje wkrótce do uruchomienia Biura Pośrednictwa Pracy Służby Domowej. Dom Noclegowy dla kobiet w Wilnie i misje dworcowe prowadzone od lat przez to stowarzyszenie dają rokrocznie, że powstająca placówka będzie nowym terenem służby obywatelskiej i szeroko zakreślonej działalności społecznej. Nie rozwiąże to oczywiście problemu służby domowej na naszym terenie, lecz może być dużym krokiem na przód, gdyż liczne rzesze kobiet, nie podlegające związkom zawodowym, ani też nie objęte ochroną specjalnych ustaw, — znajdują troskliwą opiekę, osób do tego powołanych.

Cz. M.

# Liceum Gospodarcze ZPOK

**Matka:** Wiesz kochanie coś mi przyszło na myśl. Mówiliśmy kiedyś w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet o nowej szkole Gospodarczej. Zainteresuj się nią.

**Córka:** Co to za szkoła?

**M.:** Liceum Gospodarcze jest pomyślane jako szkoła zawodowa, która ma przygotować fachowe kierowniczkę dużych tzw. zbiorowych gospodarstw. W programie wszystkie zajęcia podzielone są na kilka grup:

1) Zajęcia praktyczne (sporządzanie posiłków, przetwórstwo, porządki, pranie, szycie).

2) Zajęcia zawodowe, więc organizacja gospodarstw rodzinnych i zbiorowych, rachunkowość, towaroznawstwo, zasady żywienia, zagadnienia z estetyki higieny, psychologia, zagadnienia gospodarcze i społeczne.

3) Przedmioty ściśle związane z zawodem — chemia, fizyka i 4) przedmioty pomocnicze, a właściwie ogólnokształcące — religia, polski, język obcy, ćwic. cielesne i przysposobienie wojskowe.

**C.:** Ależ to program prawie szkoły średniej.

**M.:** Masz rację. Tylko że w szkole ogólnokształcącej nie masz przedmiotów grupy pierwszej, t. j. zajęć praktycznych w szyciu, sprzątaniu, gotowaniu, no i inne przedmioty wszystkie aż do języków są tak pomyślane, że łączą się z celem szkoły, to jest gospodarstwem i rolą kierowniczkę gospodarstwa.

**C.:** A jak z zajęciami praktycznymi?

**M.:** Tego jest dużo, w pierwszej klasie liceum uczenie mają 16, w drugiej klasie 15 godzin zajęć praktycznych.

**C.:** Co na nich robisz?

**M.:** Właściwie wszystko. Gotują, sprzątają, szyją, piorą, przygotowują wszelkie

przetwory — słowem mają dużo, ale b. c. ekawej pracy.

**C.:** Czy to jednak, Mamusi, nie dałoby się w rok zrobić, ostatecznie to właściwie szkoła dla lepszych „pomocnic domowych”.

**M.:** Bardzo się mylisz. Odrzućmy wiedzę, że nie potrafisz sobie zdać sprawy z charakteru szkoły, dlatego zachęcałam do zwiedzenia. Przede wszystkim dlatego nie rek a dwa, że w ciągu jednego roku nie potrafiłby uczenie wchłonąć tak olbrzymiego materiału, jaki trzeba opanować. Dalej w pierwszym roku studują gospodarstwo rodzinne jako podstawową jednostkę społeczną, dopiero w drugim przechodzą do teorii i praktyki prowadzenia gospodarstw zbiorowych, takich jak: szpitale, bursy, internaty, pensjonaty itd. Twoja uwaga ironiczna o lepszych pomocnicach domowych była b. nie na miejscu. Ciągłe ci tłumaczyłam, że szkoła ma za zadanie wyszkolić fachowe kierowniczkę, osoby inteligentnej, zdolnej, energicznej, fachowo przygotowanej, ale też i opierającej swą wiedzę na gruntownej nauce — jakież tu może być porównanie z naszymi Stasiąmi, Kaziami i Marysiąmi...

**C.:** Przepraszam za niewłaściwą uwagę. I jeszcze jedno, Mamusi! Mówi Mamusia, że dżisiejsze uczenie to przyszłe kierowniczkę dużych instytucji. Ale jak to się zrobi? Przecież i dziś tam ktoś kieruje.

**M.:** Moje dziecko. Państwo i społeczeństwo b. dużo straciło i ciągle traci na niefachowym kierownictwie tych instytucji. Wchodzi tu w grę i zdrowie i ekonomia i wiele wiele innych czynników. W przyszłości każda taka instytucja musi być kierowana przez wykwalifikowaną specjalnie osobę, znającą to, co się nazywa chemia, kuchnią, zasady żywienia, rachunkowość najszerzej pojętą, słowem naprawdę odpowiedzialną i odpowiedzialną.

**C.:** A warunki przyjęcia? Przepraszam Mamusi, że Cię nudzę, ale chciałabym trochę tych wiadomości udzielić moim koleżankom.

**M.:** Warunki przyjęcia tak jak wszędzie: metryka, fotografie, świadectwo ukończenia gimnazjum i świadectwo lekarskie.

**C.:** A opłata?

**M.:** Rocznie 200 zł, płatnych miesięcznie po 20 zł, wpisowe 10 zł i drobne opłaty, tak zresztą jak w gimnazjum.

**C.:** Straszenie Ci Mamusi dziękuję i za rozmowę i za informacje. Jestem pewna, że reszta Pani zorganizuje wycieczkę do liceum. Wtedy zobaczymy naprawdę ciekawą i nową szkołę!

H. K.

### Popierając pierwszą w Kraju Spółdzielnię Przewodniczącą w powiecie miłosko-trockim

## Quousque tandem?.. Walący się płot w ogrodzie publicznym

W całym Wilnie wra gorączkowa robota około doprowadzania nieruchomości do względnie chędogo stanu. Na peryferiach gospodarze zmobilizowali ku pomocy całą swą rodzinę, w pocie czoła malują swe płoty i ściany na „przepisowy” brudnystatowy kolor. W śródmieściu zawieszani na bujących się rusztowaniach malarze tynkują i malują kamienie.

Wilno choć trochę, choć po mału nabiera wyglądu czystego, niezaniebanego miasta. O ile, przechodni, nie będziesz patrzył pod nogi swe, brnące przez wałody na bocznych wlicach, o ile będziesz omijał zaułki żydowskiego ghetta, zaludnionego nędzą handlarstwa.

Lecz nie trzeba iść ani w uliczki nędzy żydowskiej, ani między chałupy przedmiejskie, by zauważyć nieład, który razi oko najmniej wymagające.

Chodźmy do dawn. ogrodu Botanicznego, dziś parku im. gen. Żeligowskiego, przeznaczony dla gier sportowych. Przylegają doń od strony ul. Królewskiej dwie posesje prywatne. Od zewnątrz nie zaruć nie można. Obie kamienie pomalowane i otynkowane są „przepisowo”. Lecz spojrzmy od strony parku. Ogródzone są starym wałącym się płotem. By nie runął, podtrzymują go gęste lity w postaci desek przybitych ukosnie, poprzecznie, podłużnie...

Widok ten uraga najełmentarniejszemu poczuciu estetyki. Wszak gdzieś na Śnipiskach lub Antokolu czujne oko „władzy” dostrzegłoby ten mankament. Tutaj zaś, w centrum miasta, w ogrodzie publicznym, wałący się płot stoi od szeregu lat, tylko tyle, że właściciele rokrocznie podpierają go rękami i nogami jakimś kołkiem lub deską: co roku na wiosnę malują go wapnem na białe. Pozory zachowane, „remont” uczyniono, lecz pejzażowo nie wychozi to na korzyść, gdyż białe szkaradzeństwo na tle roślinnej zieleni jeszcze bardziej rzuca się w oczy.

Dziwne zaniedbanie, dziwna niechlujność. Zdałoby się, że doprowadzenie do przyzwoitego wyglądu swych posesji od strony ogrodu publicznego powinno być punktem ambicji właścicieli. Skoro tak nie jest — niechże da się sankcje.

Y.

## Prywatne Ogólnokształcące Gimnazjum Koedukacyjne w Wilnie

przyjmuje zapisy uczni i uczenie w wieku szk. na rok szk. 1938/39  
Informacje i zapisy tymczasowo w kancelarii Kursów Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie, przy ul. **Benedyktyńskiej 2**, róg ul. Wileńskiej, codziennie od godz. 9 do 12 i od 15 do 17.

## Twórczość kobieca kwitnie

Od czasu gdy kobiety wileńskie zdobyły aż 2 nagrody na konkursie jubileuszowym Księgarni Świętego Wojciecha, już twórczość kobieca znowu pobiegła na przód. Wysłała nakładem „Roju” powieść Wandy Dobaczewskiej „Gdy się serca palą”, w październiku mają się ukazać również w „Roju”, dwie nowe powieści Heleny Kysakowskiej: jedna z laureatek, Zofia Bzhenowiczowa, rzuca na rynek księgarski swoją „Drogę do Daugiel” i „Wschodni wiatr”, a równocześnie zajęła jest pracą nad wielką powieścią historyczną, trylogią, pisaną przedziwnie archaizowanym językiem. Część pierwsza przenosi nas w czasy Wiktora Wielkiego na Litwie.

### Teatr muzyczny „LUTNIA”

Ostatnie występy J. KULCZYCKIEJ  
Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz.  
**WIKTORIA I JEJ HUZAR**

## Kongres Społeczno-Obywatelskiej Pracy Kobiet

PROGRAM KONGRESU W WARSZAWIE.

25.VI.38. godz. 9 — Nabożeństwo w kościele św. Krzyża;  
godz. 11—13 Otwarcie Kongresu. Wybór prezydium. Powitanie.

Referaty:

1) Kobiety w walkach o Niepodległość — pos. W. Pełczyńska.  
2) Działalność polityczna i służba społeczna kobiet polskich — dr Hanna Pońska.

Godz. 13 — Złożenie hałdu w Belwederze.  
Godz. 16—17 — Referaty:  
3) Praca naukowa kobiet polskich — prof. C. Jędrzejewiczowa.  
4) Twórczość artystyczna kobiet polskich — N. Samotyhowa.

Godz. 17—19 — Sprawy organizacyjne Kongresu.

26—29.VI — godz. 8—13 i 16—19 — Codziennie obrady Komisji: Artystyczno-Literackiej, Naukowej, Opieki Społecznej, Oświatowej, Polityczno-obywatelskiej, Pracy zawodowej, Przysposobienia kobiet do obrony kraju, Walki z nierządem, Walki z przestępstwami, Współpracy z organizacjami między narodowymi, wychowania fizycznego.

30.VI — godz. 8—13 Posiedzenie plenarne Kongresu: Sprawozdanie z prac i przedłożenie wniosków Komisji. Dyskusja. Uchwały.

Po południu — zamknięcie Kongresu.  
Ponadto przewidziane zwiedzanie instytucji społecznych, szkół, zbiorów, wystaw oraz rozrywki artystyczne i towarzyskie.

## Wielki raid lotniczy córki Kemała Ataturka



Moment powitania na lotnisku w Belgradzie lotniczki tureckiej p. Sabin Goktchen córki prezydenta Turcji Kemała Ataturka odbywającej lot okrężny po krajach bałkańskich.

# Nowa radiostacja Polesia i Wileńszczyzny

Wybraliśmy się na zwiedzenie rozgłośni baranowickiej. Po kilku minutach taksówka nasza zatrzymuje się u wylotu ul. Narutowicza, przed wejściem do Parku Miejskiego — jedynego miejsca „wewnętrznie” baranowiczanie w upalne dni letnie. Aleją idziemy w kierunku masztu antenowego. Z daleka widzimy robotników, wspinających się zwinnie po żelaznej konstrukcji masztu. Piętro gmacz rozgłośni, wybudowany w stylu nowoczesnym, jest otoczony zielenią i raczej wygląda na gustowną willę. Wewnątrz szereg sal, studio, hale maszyn, pokoje biurowe itd. — zewsząd dochodzi do uszu naszych stuk.

Przyjmuje nas p. Adam Pomian-Kruszyński, p. o. dyrektora rozgłośni.

W rozmowie dowiadujemy się, że przez uruchomienie rozgłośni baranowickiej wypełniona zostanie jedna z najważniejszych luk w dziedzinie radiofonizacji kraju. Radiostacja baranowicka budowana jest według najnowszych zdobyczy technicznych, z zastosowaniem ostatnich zdobyczy w dziedzinie radia, będzie więc w chwili obecnej

## NAJNOWOCZEŚNIEJSZĄ STACJĄ W EUROPIE.

Dzięki rzeczowemu ustosunkowaniu się Zarządu Miejskiego m. Baranowicz, który udzielił Polskiemu Radiu dodatkowego placu, stanie druga równoległa wieża antenowa tej samej wysokości, tj. 162 metrów, przy czym obie wieże nie będą miały ze sobą styczności. Zasięg rozgłośni baranowickiej, która będzie miała moc 50 kw w antenie, obejmie na detektor między in. całe Polesie i Wileńszczyznę poza Lidę. Rozgłośnia pracować będzie na fali średniej, tj. pomiędzy 200 a 600 m, a nie — jak to podano — na fali 711 m.

Jeśli chodzi o dział programowy rozgłośni, który może najbardziej wszystkich interesuje, to początkowy projekt wybudowania w Baranowiczach rozgłośni przez kabinowej został zmieniony, będzie to więc normalna rozgłośnia lokalna. Audycji lokalnych będzie, oczywiście, na początku mniej, jednak z biegiem czasu ma rozwinąć się obszerny program regional-

ny. Jak słychać, na razie na audycje lokalne ma być przeznaczona godzina dziennie, która obejmować będzie prawdopodobnie

**PROGRAM W JĘZYKU BIAŁORUSKIM.** Już obecnie nowomianowany kierownik Działu Programowego rozgłośni baranowickiej p. red. Roman Horoszkiewicz nawiązuje kontakt z miejscowymi sferami kulturalno-oświatowymi, społecznymi itd.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że Polskie Radio, dbając o estetyczny wygląd Parku Miejskiego, dokona tam

kosztem około 20 tys. zł szeregu inwestycji. Zostanie więc sprowadzony inżynier-pomolog, specjalista od urządzania tak zw. parków angielskich, który park racjonalnie rozplanuje i doprowadzi do wzorowego i nowoczesnego wyglądu. Następnie zniknie dotychczasowy „parkan” z drutu kolczastego i zamiast tego wykonana zostanie siatka metalowa na wysokości około 3 metrów, ponadto ulica Narutowicza, w części przylegającej do parku, wyłożona zostanie płytami betonowymi. G.

# KRONIKA

**CZERWIEC**  
**22**  
Środa

Dziś: Paulina, Flawiusza  
Jutro: Zenona M.

Wschód słońca — g. 2 m. 44  
Zachód słońca — g. 7 m. 57

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 21. VI. 1938 r.

Ciśnienie 761

Temperatura średnia + 13  
Temperatura najwyższa + 16  
Temperatura najniższa + 7  
Opad 4,2  
Wiatr: połudn.-zachodni  
Tendencja barom.: bez zmian  
Uwaga: przelotne deszcze.

## NOWOGRÓDZKA

— **Ograniczenie komunikacji kolejowej.** Wydział Komunikacyjno-Budowlany Nowogródzkiego Urzędu Wojewódzkiego powiadamia, że z powodu przebudowy dróg, komunikacja kolejowa ograniczona jest na następujących drogach:

1) państw. Nr 3 im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w pow. szczuczynskim na odcinku Nowy—Dwór—Rodziewicz w okresie od dnia 22 czerwca do 1 grudnia 1938 r.

## Pomnik poległych Polaków w Missolongach



W Missolongach w Grecji odbyło się uroczyste odsłonięcie pomnika ku czci Polaków, poległych w walkach wyzwolczych o wolność Grecji. Na zdjęciu — premier Grecji Metaxas (x) i poseł R. P. w Atenach dr Schwarzburg-Günther (xx) opuszczają Park Bohaterów, po uroczystym odsłonięciu pomnika.

# BÓJ W ŚWIECZKACH 2 kwietnia 1863 roku

Przyczynek do historii roku 1863

„Ojcowie nasi, jako żołnierze 1863 r. pozostają niedoścignionym ideałem”.

J. Piłsudski.

Odezwa z dnia 22 stycznia 1863 r. Tymczasowy Rząd Narodowy wezwał wszystkich mieszkańców Polski, Litwy i Rusi, bez różnicy stanu, wyznania i narodowości, do walki z najeźdźcą. W województwie wileńskim na razie tylko powiaty święciański, lidzki i trocki odpowiedziały czynnym zbrojnym, pozostałe uczyniły to później. W początkach lutego widzimy już oddział Wysłoucha i Buchowickiego w święciańskim, co prawda nie liczny, lecz ruchliwy, jak po wsiach i miasteczkach ogłasza wezwanie do walki i dekret Tymczasowego Rządu Narodowego o zniesieniu poddaństwa i uwłaszczeniu włościan. Około 10 lutego zatrzymał się i osiadł w głębi białych lasach za Daukszyszkami, w oszmiańskim powiecie. Tu dochodzi do niepomyślnego starcia z wojskiem rosyjskim 15 lutego, po którym ten oddział wycował się w kierunku Smorgoń. Odtąd panuje na tym odcinku przez jakiś czas spokój, o czym

upewniają general-gubernatora wileńskiego raporty, otrzymywane od podległych jemu oddziałów i stwierdzające, że oddział Wysłoucha przestał istnieć.

Nie długo potem, bo w marcu 1863 r., zjawia się na pograniczu oszmiańskiego i wileńskiego powiatu tak zwany pan Karol, którego pochodzenie i nazwiska nie udało się ustalić, natomiast ustalono, że znano go pod nazwiskami: Olizara, Malickiego, Nałęczkowskiego, Nowakowskiego i Światłodycza. Widzimy go w pobliżu Mołodeczna, w domu Jana Konarskiego, oficera floty rosyjskiej, gdzie spotyka się z Eugeniuszem Kowalewskim, studentem uniwersytetu moskiewskiego, który jako pomocnik setnika organizacji powstania wileńskiego miał w dyspozycji 88 ochotników i oczekiwał rozkazów swoich władz organizacyjnych do wystąpienia. W rozmowie z Kowalewskim przedstawił się jako Olizar, zie-

mianin z Wołynia, były wojskowy, zaproponował mu przystąpić ze swymi ludźmi do organizującego się oddziału w oszmiańskim i zapowiedział rychło wystąpić z nim zbrojnie. Kowalewski odrzucił propozycję Karola, ponieważ — jego zdaniem — nie miał on do tego żadnego upoważnienia władz powstańczych i nie budził zaufania. Nie ulega wątpliwości, że człowiek ten stał poza nawiasem organizacji wileńskiej, lecz być może nawiązał kontakt z organizacją oszmiańską. Na możliwość jakiegoś kontaktu z organizacją oszmiańską na terenie Smorgoń wskazuje to, że 3 innych ochotników wstępują ze Smorgoń do jego oddziału. Nawiązał jednak pewne stosunki z niektórymi jednostkami i doznał z ich strony poparcia. W porozumieniu z nim i z jego inicjatywą organizował oddział Julian Bokszański z Tupalszczyzny, pod Żodziszkami, w święciańskim powiecie. W organizowaniu oddziału widzimy wyraźny podział ról: Bokszański organizuje oddział, a więc ściągając umówionych ochotników, ubraja, zaopatruje i dowodzi nim, do czasu objęcia dowództwa przez Karola, tj. na kilkanaście godzin przed bitwą w Świeczkach. Karol przygotowywał grunt, jeździł w różnych kierunkach, werbował ludzi i zdołał wciągnąć kilku do swojej akcji. Ksiądz Bartoszewicz, swojecz w Chołchle, był wta-

# 11 domów spłonęło w Budstawiu

W dniu 21 bm., w godzinach porannych, wybuchł pożar w miasteczku Budstawiu, pow. wilejskiego. Pożar strawił 11 domów mieszkalnych. Stra-

ty wynoszą ponad 50.000 zł. W akcji ratunkowej, poza strażą pożarną, wzięli udział żołnierze K. O. P.

Jana, Pożar zlokalizowano, Piorun uderzył także w stodołę m-ca wsi Szerbinowo, gm. Krzywoszyn, która spłonęła doszczętnie.

— **Spłonęła smolarnia.** 15.VI br. na placu smolami koło wsi Gordziejczyki, gm. Nowa Mysz, wybuchł pożar w złożach karpiny, należących do Łozowiańskiego Hirsza. Ogień strawił około 288 metrów karpiny wart. 2,450 zł.

## DZISIEŃSKA

— **Dzień harcerza.** W Głębokiem uroczyste był obchodzony „Dzień Harcerza”, w którym brało udział 180 harcerzy i harcerzy spośród młodzieży miejscowych szkół powszechnych i gimnazjum oraz drużyn harcerskich, przybyłych z Dokszy i Parafianowa. Po nabożeństwie w kościele parafialnym, harcerze udali się przed pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie złożyli wieniec, poczem odbyła się defilada i przemarsz harcerzy ulicami miasta. W godzinach popołudniowych w ogrodzie miejskim odbyły się zawody sportowe i popisy gimnastyczne, wieczorem zaś — uroczyste ognisko, podczas którego złożyło przyrzeczenie 20 harcerzy.

## WILEJSKA

— **Poświęcenie mleczarni w Tupalszczyźnie.** W Tupalszczyźnie spółdzielnia mleczarska istnieje od roku 1926. Mieściła się ona dotychczas w ciasnym i nieprzystosowanym do potrzeb mleczarni budynku. Dzięki dobremu rozwojowi placów ki udało się zebrać gotówkę na budowę nowoczesnych budynków i urządzeń mleczarskich.

Pan Bokszański podarował spółdzielni hektar ziemi, na której w roku ubiegłym rozpoczęto budować mleczarnię, lodownię i domek, przeznaczony na kancelarię i mieszkanie kierownika spółdzielni. Na uroczystości poświęcenia mleczarni byli obecni przedstawiciele ministerstwa, Izby Rolniczej i władze adm.

Koszt wzniesionych budynków wyniósł około 16.000 zł. Dużą ofiarnością wykazali członkowie, których spółdzielnia w Tupalszczyźnie liczy ponad 700. W chwili obecnej mleczarnia przerabia 5.000 litrów dziennie, a urządzenia pozwalają na podwojenie tej liczby. Spółdzielnia posiada napęd mechaniczny.

## SZARKOWSZCZYZNA

— **Bohaterski czyn Szablowskiego.** Ignacy Puko, m. Szarkowszczyzny ratując swoją tonącą kłacz na rzecze Dzisieńce, stracił przytomność umysłu po czym porwany wirem fal dostał się na dno. Tonącego prądu, ratunek był bardzo utrudniony. Szablowski Michał i zorientowawszy się w sytuacji, rzucił się do wody. Ponieważ było to na 4-metrowej głębokości wirującego się prądu, ratunek był bardzo utrudniony. Tonący i ratujący trzykrotnie poszli na dno i byłoby im obaj utonęli, gdyby nie przytomność umysłu i silna budowa ciała Szablowskiego, które pozwoliły mu z wielką trudnością wydobyć całkiem nieprzytomnego Puko na brzeg, gdzie zastosowano mu sztuczne oddychanie i przywrócono do życia. P.

## LIDZKA

— **Zawody konne w Lidzie.** W związku z uroczystościami „Dnia Konia” w Lidzie na nowej targowicy odbyły się konkursy i zawody konne m. in. zawody jeździeckie, konkursy hippiczne krakusów, podoficerów, oficerów i jeźdźców cywilnych. W zawodach wzięło udział ok. 100 koni. Rozdano kilkadziesiąt nagród. Rolnicy otrzymali jako nagrody różne narzędzia rolnicze. Na uwagę zasługiwał dobry stan koni włościańskich, biorących udział w zawodach.

## BARANOWICKA

— **Pożary od pioruna.** Onegdaj nad pow. baranowickim przeszła burza. Wsku tek uderzenia pioruna w osadzie Nieczyn zapalił się dom mieszkalny Rusakiewicz

## POLESKA

— **Żydowski cech rzeźników na FON.** Zarząd II Cechu Rzeźników i masarzy (żydowski) w Pińsku postanowił ofiarować dla miejscowego pułku piechoty c. karabin maszynowy z całkowitym wyposażeniem.

Na posiedzeniu zarządu był obecny rabin wojskowy p. kpt. Rab z Lublina.

— **Roczny dorobek pracy ZPOK.** Onegdaj odbyło się w Pińsku doroczne walne zebrania Zrzeszenia Powiatowego ZPOK pod przewodnictwem p. A. Sperlilingowej — przewodniczącej Wojewódzkiej Organizacji. W zebraniu wzięło udział ponad 80 członków z miasta i powiatu, oraz delegatki innych organizacji kobiecych.

Na terenie miasta ZPOK prowadzi: przedszkola, świetlice: robót ręcznych (kroju, szycia, trykotaży) dla dziewcząt, w skład organizacji jest specjalna świetlica dla chłopców bezdomnych, których związek umieścił w zakładach rzemieślniczych i którymi nadal się opiekuje; przez okres nauki w szkołach zorganizowane jest dożywianie dzieci; dziewczęta uczęszczające do świetlic są wysyłane do obozów letnich.

## Sporostowanie

Do notatki p. Marii Alexandrowiczowej, umieszczonej na stronie 6 naszego pisma z dn. 21 bm., pt. „Polemika”, wkraśli się przez niedopatrznie następujące przykre błędy:

1° W tytule powinno być: „Nie polemika — lecz wyjaśnienie”.

2° Zamiast: „istnieją przeciwności nie tylko jakości i zamaskowań, lecz także i walczącej konkretną bronią”...

powinno być: „istnieją przeciwnicy nie tylko jawni i zamaskowani, lecz także i walczącej konkretną bronią”...

3° Zamiast: „nie podzielił tego stanowiska, by niefortunny — ale wyraźnie pozbawiony napięcia złej woli — bynajmniej nie „wysoce erotycznej” (słowa odezwy) wiersz...”

powinno być: „by niefortunny — ale wyraźnie pozbawiony napięcia złej woli, bynajmniej nie „wysoce erotyczny” (słowa odezwy) wiersz...”

## Wiadomości radiowe

MIASTO-SPÓŁDZIELNIA — KOLONIA WILEŃSKA.

Kolonia Wileńska jest przykładem zdrowych dążeń człowieka do budowania nowożytnych miast-ogrodów.

Panuje tu harmonijna i korzystna łączność urządzeń technicznych z naturą.

Stanisław Szanier w pogadance „Z naszego kraju” (22.VI, godz. 17.45) opowie o historii stopniowego powstawania podmiejskiego osiedla.

## Ofiary

Nieprzyjęte przez p. dr H. Kulikowską z 10 — na Towarzystwo Przeciwigruźlicze złożyli Dąbrowscy.

historii. Oto nazwiska tych, co stanęli w jego szeregach: 1) Julian Bokszański z Tupalszczyzny, 2) Paweł Miłaszewski, były student uniwersytetu moskiewskiego, lat 23 z Żodziszek, 3) Edward Szostak, lat 32, z Ustronia; wszyscy z powiatu święciańskiego, 4) Aleksander Jurcewicz, lat 24, pomocnik aptekarski ze Smorgoń (u stryja Pawła, aptekarza, który w organizacji oszmiańskiej wziął wybitny udział), 5) Szepean Pawłowski, lat 18, 6) Michał Fedorowicz, lat 19, obaj mieszczanie ze Smorgoń, 7) Rafał Maliszewski, 8) Leopold Bańkowski, z bychowskiego powiatu, mohilowskiej gubernii, student uniwersytetu dorpuckiego, 9) Ludwik Jamont, 10) Witold Chodźko z Chocima, 11) Hipolit Czyski, lat 32, z Chocima, 12) Michał Przygodzki, lat 46, leśnik z majątku Mysy; ostatni trzej z oszmiańskiego powiatu.

Wiadomości zebrane po stronie rosyjskiej (Oszmiana) o naszym oddziale do 1 kwietnia 1863 roku wskazyują na to, że w Smorgonlach i okolicy był jakiś ruch, którego przejawów Rosjanie nie zdołali dokładnie rozpoznać. Wiedzano o wyjeździe konno z majątku Mysy Jana Bukatego (10 km od Smorgoń) w dniu 27 marca, o wyjściu leśnika Michała Przygodzkiego, jakiejś kobiety i kilku osób ze Smorgoń. Gdy 31 marca spłonęły pod Zaśkiewiczami przygo-

W okolicy Smorgoń i w święciańskim, na terytorium przylegającym do powiatu oszmiańskiego, organizuje się nasz oddział. Nazwę wziął od właściciwego twórcy i organizatora Juliana Bokszańskiego i pod nazwą oddziału Bokszańskiego przeszedł do

# V walny zjazd delegatów Ognisk OMP-u w Wilnie

W dniach 19 i 20 bm. odbyły się w Wilnie i w Wilejce Powiatowej wielkie uroczystości organizacyjne OMP-u z okazji 5-lecia istnienia Organizacji Młodzieży Pracującej na terenie woj. wileńskiego oraz nazwaniu Ośrodka Koszykarsko-Wikliniarskiego imieniem Gen. bryg. Jana Jur-Gorzechowskiego w Wilejce Powiatowej.

Uroczystości rozpoczęły się powitaniem na dworcu przybyłego z Warszawy gen. bryg. Jana Jur-Gorzechowskiego prezesa Organizacji Młodzieży Pracującej przez przedstawicieli władz, organizacji społecznych, młodzieżowych.

Po powitaniach przy dźwiękach hymnu OMP-u gen. Gorzechowski przeszedł przed frontem pocztów szlendarowych ognisk OMP i 3 kompaniami członków.

O godz. 10 rano, w uroczystym nabożeństwie w Ostrzej Bramie wzięli udział: gen. Jur-Gorzechowski, władze Okręgu OMP oraz przybyli na tę uroczystość do Wilna przedstawiciele ognisk powojennych OMP.

O godz. 11 gen. Jur-Gorzechowski w towarzystwie sekretarza generalnego OMP Antoniego Zalewskiego, inspektora wojewódzkiego OMP inż. Jana Werczyńskiego i naczelnika okręgu Piotra Giedrysa złożył wieniec u stóp serca Wielkiego Marszałka na Rossie.

Następnie przed mauzoleum defilowały ogniska OMP.

O godz. 13 w sali Izby Przemysłowo-Handlowej w obecności pana wojewody wileńskiego Ludwika Bociańskiego, gen. Jur-Gorzechowskiego, przedstawicieli władz i organizacji naczelnik okręgu OMP — Piotr Giedrys otwiera V walny zjazd delegatów ognisk OMP. Przemówienia powitalne nacechowane wielką serdecznością i uznaniem w stosunku do prac OMP i jej wodza gen. Gorzechowskiego wygłosili: pan wojewoda Ludwik Bociański, przedstawiciel Związku Legionistów p. Toń Wawoski, z ramienia „Służby Młodych” OZN dr Stefan Gnoiński, Związku Młodej Polski — p. Suchocki, Związku Strzeleckiego p. Woronowicz, Pionierów „Służby Młodych” OZN p. Łukasiewicz, w imieniu Związku Drobnych Kupców i Strażniczy p. Dziedzic i Sikorski.

Następnie zostały odczytane depesze gratulacyjne, nadane na ręce prezydium zjazdu.

Gen. Jur-Gorzechowski w swoim przemówieniu podkreślił doniosłą rolę OMP w dziedzinie wychowania młodzieży robotniczej i rzemieślniczej.

O aktualnych zagadnieniach młodzie-

żowych w Polsce mówił sekretarz generalny OMP — Antoni Zalewski zwracając szczególną uwagę na konieczność zmiany szenia stanu bezrobocia wśród młodzieży, przygotowania jej zawodowego oraz o konieczności wprowadzenia przez czynniki oficjalne odpowiednich w tych sprawach zarządzeń. W referacie p. „Pięć lat OMP na Wileńszczyźnie” naczelnik okręgu Piotr Giedrys zilustrował cały dorobek OMP streszczający się w pracy wychowawczej prowadzonej w 16 ogniskach OMP, w organizowanych kursach zawodowych, akcyj opiekuńczych, prac wychowania fi-

zycznego, obozownictwa i działalności wilejskiego Ośrodka Koszykarsko-Wikliniarskiego.

Po odczytaniu rezolucji i depesz honorowych została zamknięta i część zjazdu. Po wspólnym obiedzie w ciągu dnia były kontynuowane obrady, w czasie których poruszono sprawy organizacyjne, szczególnie bardzo szeroko omawiano zagadnienie podjętej w bieżącym roku przez OMP akcji przysposobiania zawodowego i mających powstać ośrodków pracy OMP na terenie woj. wileńskiego.

## Kurjer Sportowy

# Rewia lotnicza w Toruniu

(Wrażenia specjalnego wysłannika)

Z Wilna na uroczystości lotnicze do Torunia wystartowało 13 maszyn; doleciało 12, ponieważ jedna załoga musiała lądować pod Białymstokiem. Cóż im się tam stało? Może zawiniła feralna trzynasika?

W ściśle określonym terminie przylatujemy do Torunia. Lądujemy. Przed nami przyleciało już sporo maszyn, na lotnisku więc gwarно i uroczystość. Każdy chce opowiedzieć o tym jak się leciało, chce się dowiedzieć co słychać, jak się mają znajomi. Spotkali się przecież ludzie z całej Polski. Dzieli ich przetrzeźnia, lecz łączy samolot i jego szybkość.

Pierwszy dzień zakończył się odprawą i gremialnym „waleśnianiem się” po mieście. Na marginesie warto dodać, że toruniacy zorganizowali niezbyt dobrze przyjęcie kolegów z innych klubów. W celu miało kłopoty mieszkaniowe; trudno było też dowiedzieć się jaki jest program całości. Bo poza rewią lotniczą odbył się w niedzielę m. in. wspaniały przechód działu woj. wileńskiego, która z niezwykłym zapalem przygotowała gigantyczną inscenizację na cześć Marszałka Rydza Śmigłego.

### 2000 DZIECI ODTWORZYŁO DZIEJE POMORZA

I głównie momenty z historii Polski. Te cuda widziała niejedna garstka lotników z powodu niedostatecznie zorganizowanej informacji.

W niedzielę od rana tłumy ludzi dążyły w kierunku lotniska aby wziąć udział w uroczystościach. Po przekazaniu pułkom pomorskim sztandarów Marszałek Rydza Śmigły przejechał przed ustawionymi w dwuszyreg członkami Aeroklubu R. P. Sporo tego było, bo przyleciało ponad 200 maszyn. Reprezentowane były wszystkie większe miasta i szkoły lotnicze. Był to przegląd niejako historyczny, ponieważ poraz pierwszy lotnicy sportowi wystąpili w mundurach.

Pokaz lotniczy sportowy rozpoczął spadochroniarze. W ciągu kilkunastu sekund cztery Fokkery wyrzuciły 40 czarnych punkcików. W parę chwil potem zakwitły na niebieskim tle słonecznego nieba wspaniałe chryzantemy. 40 spadochronów! Widok niezwykle efektowny.

Dalej przyszła kolej na różnego typu szybowce. Dwa wysmukłe płatowce wyholowano wysoko ponad miasto. Przez długi czas publiczność nie odrywała oczu od płynnych, łagodnych ruchów „Czajki” czy „Komara”. Motoszybowce, jako

cze bawili w Chołchle, wieczorem miejscowy wójt i tysięcznik uplanowali obławę na powstańców, na którą zebrał 80 włościan ze wsi Berzowców i ruszyli do Chołchli, lecz tysięcznik, który wyjechał przedem dnia rozpoznania sytuacji, wpadł w ręce powstańców i został przez nich aresztowany. Chłopi zaniechali zamiarów i wrócili do domów, za nimi już nocą przybyli powstańcy do Berzowców. Tu dowódca rozkazał wskazać sobie domy szlacheckie, skąd wcielił do szeregów W. n. n. e. go Izdebskiego, lat 20, Władysława Szydłowskiego, lat 36 i Sobolewskiego. Na nocleg pomaszzerował do pobliskiego majątku Soroczyna tu dowódca wcielił do szeregów jednego z furmanów i zanocował. Rano 2 kwietnia oddział pomaszzerował do Gródka, zniszczył akta i kancelarię gminną i przez Poniatowszczyznę pomaszzerował do majątku Świeczki, właściciela Rajnolda Kurowskiego. dokąd przybył około południa tegoż dnia. Z chwilą przybycia do Świeczek stan oddziału nie przekraczał 40 ludzi. Do wyżej podanych nazwisk dodać możemy Edwarda Sumerakę, lat 25, z Osaków, osmiańskiego powiatu, nazwisk pozostałych ustalić nie można.

forma przejściowa między laniem motorowym i szybowcowym, budziły duże zainteresowanie.

Nie zdążyliśmy się naprzytyć dowoli na dwuosobowe limuzyny powietrzne R. W. D. 11, a już trzeba było uwagę skierować w inną stronę. W tłumie podawano wiadomość—uwaga, startuje zespół akrobatów. Istotnie, trzy „R. W. D. 10” już lekko podskakiwały niczym piłki, zbliżając się do startu. Chorągiewka. Gaz. Cała trójka oderwała się od ziemi. Zaczęła nabierać pędu.

### NA WYSOKOŚCI 1000 METRÓW ZACZĘŁY SIĘ CUDA.

Trudno je wszystkie opisać. Budziły zachwyt, famowały oddech. Niezmiernie efektywnie wypadł kołowrotek. Trzy ma-

## Koniec roku szkolnego

Zakończenie roku szkolnego w szkołach średnich, zawodowych i powszechnych, nastąpiło zgodnie z zarządzeniem władz szkolnych w dniu wczorajszym.

Wczoraj we wszystkich szkołach rozdano roczne świadectwa szkolne, a następnie młodzież szkolna z nauczycielstwem udała się do kościoła, gdzie wystąpiła nabożeństwa odprawionego na zakończenie roku szkolnego.

Ferie szkolne potrwać do 2. IX.

**DRACENA duża szerokolistna** sprzedaje się. — Wilno, Stalowa 3

## RADIO

ŚRODA, dnia 22 czerwca 1938 r.

11.00 Audycja dla poborowych. 11.20 I. Utwory Zygmunta Noskowskiego i Władysława Żeleńskiego. II. Piosenki francuskie. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 I. Utwory kameralne i II. Z oper Moniuszki. 14.00 Muzyka popularna. 14.15 Przerwa. 15.15 „Popołudnie u speakera — prowadzi Karol Wywicz - Wicrowski. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Zespół harmonistów Kazimierza Englar da. 16.45 odczyt wojskowy. 17.00 „Hrab na Abbege” — audycja słowno muzyczna w opracowaniu Sergiusza Kontera i Antoniego Koncewica (wznawienie). 17.45 Z naszego kraju: „Kolonja Wileńska” — pogadanka. 17.55 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.00 Rezerwat Zamoszański — pogadanka. 18.10 Recital śpiewaczy Arno Niitof. 18.40 „General Bonaparte” — nowela Anatola France’a. 18.55 Recital skrzypcowy Stanisława Jarzębskiego. 19.20 Jogadanka aktualna. 19.30 „Z dziejów walca” — koncert. 19.45 „W przerwie: Anegdota „O Janie Straussie”. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 „Przechadzka po wystawach szkolnych” — pogadanka Wandy Boye. 21.10 „Chopin a Polska Ziemia”. 21.55 Wiadomości sportowe. 22.05 Koncert symfoniczny. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty 23.05 Zakończenie programu.

UWAGA! Program rozpoczyna się o godzinie 11 z powodu kontroli anteny na stacji nadawczej.

CZWARTEK, dnia 23 czerwca 1938 roku.

6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik; 7.15 Koncert; 8.00 Muzyka; 8.55 Program; 9.00 Przerwa; 11.00 Audycja dla poborowych; 11.30 Koncert; 11.57 Czas i hejnał; 12.03 Audycja połudn. 13.00 Koncert; 13.30 Orkiestra Roberta Renarda; 14.00 Muzyka; 14.15 Przerwa; 15.15 Główna wygrana — opowiadanie „Ma daciei; 15.30 Mała skrzyneczka — Ciocha Hala; 15.45 Wiad. gospod. 16.00 „Na baltickim szlaku” — muzyka; 16.45 C. O. P. — reortaż Stanisławy Kuszelewskiej-Ravskiej; 17.00 „Z przemysłu leśnego” — pog. Tadeusza Dąbrowskiego; 17.10 Utwory fortepianowe w wyk. Włodzimierza Zana; 17.30 „Letnie imprezy dla słuchaczy” — pogadanka; 17.35 Chwilka muzyki japońskiej; 17.40 Sport; 17.45 „Witanie na rewie lotniczej w Toruniu” — pogadanka Józefa Lewona; 17.55 Program na piątek; 18.00 Przegląd wy dawnictwa; 18.10 Recital Sylwestra Czoznowskiego (klarnet); 18.30 „Sobótkowe ognie” — premiera słuchowiska obrzędowego; 19.05 Recital śpiewaczy Haliny Loskiej; 19.25 Pogadanka aktualna; 19.35 Koncert rozrywkowy; W przerwie: Skecz p. t. „Humor dla głupców”; 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 „Użytkowanie zielenek na pasze” — pogadanka Rudolfa Mreszczyka; 21.10 „Wianki przy mikrofonie” — transmisja ze statku na Wiśle; 21.50 Wiadomości sportowe; 22.00 Koncert kameralny; 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty; 23.05 Zakończenie programu.

## L. Szczerbicki startował w Stołpcach

W Stołpcach odbyły się zawody lekkoatletyczne, zorganizowane staraniem mjr. Krajewskiego i mjr. Kardosa. W zawodach tych startował jeden z najlepszych lekkoatletów wileńskich, Leopold Szczerbicki.

Wyniki przedstawiają się następująco: 100 mtr. Budzyński WKS 11,9 sek. przed Pszczołowskim i Ignatowiczem, skok wdół Szczerbicki 6,63 przed Budzyńskim 5,67 i Weberem 5,47, skok wzwyż Szczerbicki 170 przed Kaplanem 149 i Ignatowiczem 145, pchnięcie kulą Szczerbicki 11,72 przed Budzyńskim 11,50 i Kusznierewiczem, dysk Budzyński 31,07 przed Szczerbickim 30,90 i Kusznierewiczem, 400 mtr. Krawczyk WKS 58,2 sek. przed Zajdlem

WKS, skok o tyczce Szczerbicki 3 mtr. 15 cm przed Spichowiczem 2,61 i Kaplanem, sztafeta 4x100 mtr: pierwsze miejsce zdobyła sztafeta gimnazjalna w składzie: Weraks, Ignatowicz, Pszczołowski i nauczyciel Szczerbicki. Czas 48 sek. Drugie miejsce zdobyła sztafeta WKS-u 48,2 sek.

Ponadto odbyły się konkurencje następne dla zawodników do lat 14. W trójboju (pchnięcie kulą 3 kgr., skok w dal i bieg na 50 mtr.) zwyciężył Turzewicz przed Weberem, Bobrowskim i Kowalczykiem. Startowało 15 młodzików.

W Stołpcach nastąpiło jednocześnie otwarcie przystani sportów wodnych WKS-u nad Niemnem.

## Por. Burniewicz na Srebrnym Lisie zdobył nagrodę woj. L. Bociańskiego

Wczoraj na Poświętce odbyły się w dalszym ciągu wyścigi konne, które cieszyły się wielkim powodzeniem. Mimo dnia powszedniego na trybunach zgromadziło się sporo widzów.

Wyniki przedstawiają się następująco:

Gonitwa z płotami WAKI o nagrodę honorową Jana hr. Tyszkiewicza. Pieniężna nagroda 600 zł. Dysjans 2800 mtr.

- 1) Ottawa — rtm. Rybicki.
- 2) Rezeda — por. Kamiński.
- 3) Siłina — por. Burniewicz.

Bieg na przełaj Wiazynia. Nagroda 600 zł. Dysjans 6000 mtr.

- 1) Brda — por. Szmigierow.
- 2) Athleta — rtm. Bohdanowicz.

Gonitwa z przeszkodami o nagrodę honorową wojewody wileńskiego Ludwika Bociańskiego. Nagroda pieniężna 900 zł. Dysjans 4800 mtr.

- 1) Srebrny Lis — por. Burniewicz.
- 2) Jog — por. Miklewski.
- 3) Milo — por. Żelewski.

Wojskowa gonitwa z przeszkodami Woropajewa o nagrodę honorową płk. Konstantego hr. Przedzickiego. Nagroda pieniężna 600 zł. Dysjans 4000 mtr.

- 1) Sortilege — por. Chiliński.
- 2) Bagatela — rtm. Kalinowski.

Gonitwa z przeszkodami Obodowice o nagrodę Mieczysława Bohdanowicza. Nagroda pieniężna 500 zł. Dysjans 3200 mtr.

- 1) Igor II — por. Żelewski.
- 2) Arcachon — kpt. Żwan.
- 3) Ama — kpt. Bylczyński.

Wojskowy bieg na przełaj o nagrodę 9 pułku Strzelców Konnych im. gen. Kazimierza Puławskiego. Nagro-

da pieniężna 400 zł. Dysjans 5000 m  
1) Dobrodziej — ppor. Szamota.  
2) Epilog — ppor. Tytyczyński  
3) Dżek — por. Kryszkowski.  
Za Dobrodzieja totalizator wypła-  
cał 36 zł 50 gr.  
Następny dzień wyścigów 23 bm.  
we czwartek.

## KRONIKA

### WILEŃSKA

Przewidywany przebieg pogody wg PIM'a do wieczora dn. 22 bm.:

Pogoda słoneczna z przejściowym wzrostem zachmurzenia typu kłębiastego i lekką skłonnością do burz i przelotnych deszczów, większą na północ kraju.

Temperatura bez większych zmian

### DYŻURY APTEKI:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Chomiczewskiego (W. Pohulanke 25); Miejska (Wileńska 23); Turgieła (Niemiecka 15); Sokółowskiego (Tyzenhauzowska 1) i Wysockiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokołska 42); Szantwra (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

### UNIwersytecka

— Promocja na doktorów medycyny. 22 czerwca rb., o godz. 13 w Auli Kolumbowej Uniwersytetu odbędą się promocje na doktora medycyny następujących lekarzy: Chmielewskiego Mariana Czesława, Wincysłera Altera-Gdali. Wstęp wolny.

### SPRAWY SZKOLNE

— Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Ogólnokształcące w Wilnie przyjmują uczni i uczennice w wieku szkolnym na rok szk. 1938/39. Egzaminy odbędą się w końcu sier-

**Hotel EUROPEJSKI**  
w WILNIE  
Pierwszorządny — Ceny przystępne  
Telefony w pokojach. Winda osobowa

pnia b. r. Uczniowie i uczennice, którzy zdali egzaminy w innych gimnazjach będą przyjmowani na podstawie zaświadczeń. Bliższych szczegółów udziela i zapisy przyjmuje kancelaria Kursów Dokształcających im. Komisji Edukacji Narodowej, ul. Benedyktyńska 2, róg Wileńskiej w godz. od 9—12 oraz od 15—19.

Dyr. Gimnazjum BR. ZAPAŚNIK przyjmuje codziennie od 10—12 w tymże lokalu.

— Wileńska Państw. Szkoła Położnych powiadamia, iż termin przyjęcia podań kandydatek do szkoły upływa dn. 30.VI. rb.

Podania przyjmuje Sekretariat Szkoły co dzień (z wyjątkiem świąt) od godz. 10 do 12 — Wilno, ul. 3 Maja 8 przy Szpitalu Św. Jakuba.

### RÓŻNE

— Walne Zebranie Komitetu Rodzicielskiego przy Szkole Powszechnej dla Młodocianych w Wilnie, ul. Dominikańska 12, składa tę drogą swemu prezosowi p. Andrzejowi Kiendzysowi serdeczne „Bóg zapłać!” za Jego dwuletnią, bezinteresowną, a bardzo owocną pracę dla dobra komitetu i młodzieży szkoły w dziedzinie gospodarki budżetowej i dożywiania.

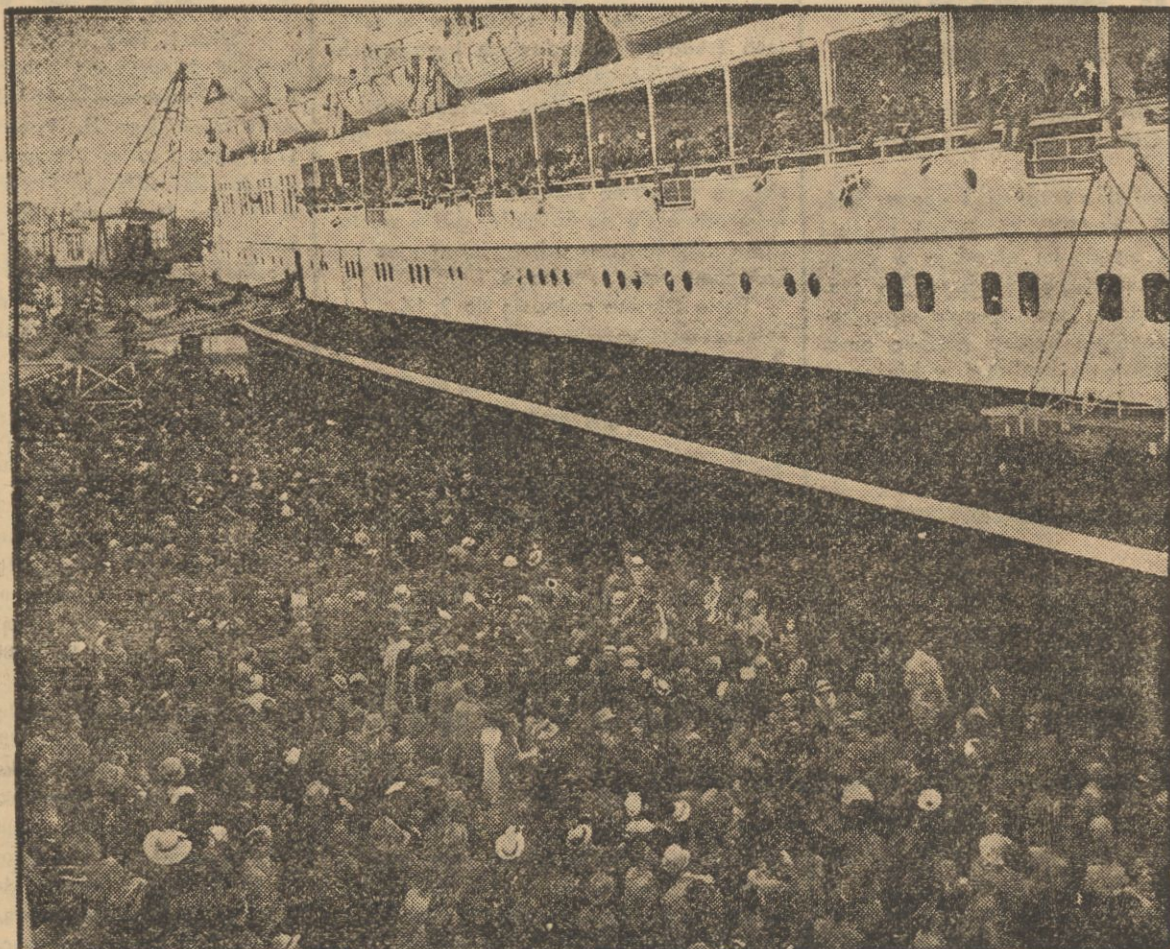
— Zarząd Akademickiego Związku Morsk-Kolonialnego R. P. w Wilnie podaje do wiadomości, że w niedzielę, 26 bm. odbędą się w Trokach doroczne, wewnętrzne regaty żeglarskie AZM-u. — W związku z tym zarządza się zbiórkę żeglarzy, pragnących wziąć udział w regatach na dzień 23 czerwca r. b., godz. 18.

**HOTEL „ST. GEORGES”**  
w WILNIE  
Pierwszorządny — Ceny przystępne  
Telefony w pokojach

(D. c. n.)

Por. rez.

## M/S „Piłsudski” w Kopenhadze



... w.o.l z Nowego Jorku wycieczkę 500 amerykańskich Duńczyków.

### Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 21 czerwca 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg, paryżet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (ten za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto I stand.	696 g/l	17.75	18.25
II	670	17.—	17.50
Pszonica I	748	24.50	25.50
II	725	23.25	24.25
Jęczmień I	678/673 (kasz.)	—	—
II	649	16.25	16.75
III	620,5 (past.)	15.75	16.25
Owies I	468	17.50	18.—
II	445	16.50	17.—
Gryka	630	15.75	16.25
	610	15.25	15.75
Mąka żytnia gat. I 0—50%		30.50	31.—
I 0—65%		27.50	28.—
II 50—65%		—	—
razowa do 95%		21.—	21.50
Mąka pszen. gat. I 0—50%		40.50	41.—
I-A 0—65%		39.50	40.50
II 30—65%		31.75	32.50
II-A 50—65%		23.25	23.75
III 65—70%		19.50	20.50
pastewna		16.25	17.—
ziemniaczana „Superior”		—	—
„Prima”		—	—
Otręby żytnie przam stand.		11.—	11.50
Otręby pszen. śred. przem. stand.		11.75	12.25
Wyka		—	—
Lublin niebieski		12.75	13.50
Siemień lniane b. 90% f-co w. s. z.	49.50	50.—	—
Len trzepany Wołożyn	149.—	150.—	—
Horodziej	—	—	—
Traby	1450.—	1490.—	—
Miory	1400.—	1450.—	—
Len czesany Horodziej	2120.—	2160.—	—
Kądział horodziejaska	153.—	1570.—	—
Targaniec moczony	750.—	790.—	—
Wołozyn	920.—	960.—	—

### Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 21 czerwca następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal
wyborowe	2.20	2.50
stołowe	2.10	2.40
solone	2.10	2.40
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	1.90	2.20
edamski żółty	1.70	2.00
litewski	1.50	1.80
Jaja	kopa:	sztuka:
nr. 1	3.90	0.07
nr. 2	3.60	0.06 1/2
nr. 3	3.30	0.06

### Kupno i sprzedaż

POINTERY angielskie, szczenięta, do sprzedania. Wilno, Stara 27—2.

ZĘBY SZTUCZNE

kupuje

**Z. Minkier**  
Wileńska 21.

### TEATR I MUZYKA

#### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, 22 bm., o godz. 20.30 wiecz., powtórzenie komedii w 3 aktach Abrahamowicza pt. „Mąż z grzechności” z p. Aleksandrem Dzwonkowskim w roli głównej.

— Gościnne występy M. Zimińskiej i M. Foga. 23 bm., o godz. 20.30 wiecz. w Teatrze Miejskim na Pohulance gościnne wystąpią znakomici artyści warszawscy: pp. Mira Zimińska i Mieczysław Fogg. W programie parodie, pieśni i piosenki, przy fortepianie Tadeusz Sygietyński.

#### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— „Wiktoria i jej huzar” z występem J. Kulczyckiej. Dziś o godz. 20.15 w grana będzie „Wiktoria i jej huzar” P. Abrahama z J. Kulczycką w roli tytułowej w otoczeniu całego zespołu artystycznego z Xenią Grey, Halmińską, Dembowskim, Szezwawskim, Chorzewskim, Iżykowskim w rolach naczelnych.

### Ceny w Wilnie

Cebralna Biuro Statystyczne m. Wilna sporządziło wykaz cen niektórych artykułów notowanych na rynkach wileńskich w dn. 17 czerwca rb. w złotych za 1 kg.

Chleb żytni przem.	0.35	0.40
„razowy	0.30	0.32
„przynny	0.23	0.25
Mąka przenna	0.50	0.60
„przem. 65%	0.35	0.52
„żytnia razowa	0.50	—
„pyłowa	0.21	0.22
Mięso wołowe gat.	0.33	0.34
„cielęce	0.80	1.20
„wleprzowe	0.80	0.90
Karpie drobne	1.10	1.40
Szczupaki żywe	1.80	2.00
„śnięte	1.40	2.00
Okonie	0.40	1.20
Płotki	0.40	1.00
Drobne ryby	—	—
Ziemniaki	0.04	0.05
Kapusta kiszona	—	—
„świeża	0.30	0.45
Marchew	0.25	0.40
Buraki	0.10	0.15
Brukiew	0.10	0.15
Cebula	0.30	0.40
Masło świeże	2.00	2.50
„solone	—	—
Mleko za 1 litr	0.15	0.20
Śmietana za 1 litr	0.80	1.10
Jaja za 1 sztukę	0.05	0.06 1/2

### BIURO OGŁOSZEŃ J. KARLIN

Wilno, Niemiecka 35, tel. 605

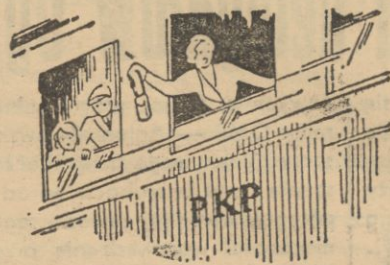
OGŁOSZENIA DO WSZYSTKICH PISM DOGODNE WARUNKI

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35, tel. 169; Lida, ul. Górniańska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Pińsk, Dominikańska 40. Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Piłata 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/3.

CENA PRENUMERATY miesięcznej: z odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji 2.50, na wst. w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ant. agencji 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadestane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

## Na wakacje...



Wyjeżdżając z dusznych murów miast na wieś, w góry lub nad morze, nie zapomnij o najważniejszym — aparacie fotograficznym

### „Kodak”

Dzięki niemu i doskonałym zdjęciom które przywieziesz, wakacje te trwać będą wiecznie.

System ratalny „Kodak” umożliwia dogodne nabycie aparatu wysokiej klasy

## KODAK Retina II



ze sprzężonym dalomierzem; obiektyw f. 3,5 — f. 2,8 — lub f. 2; migawka Compur-Rapid do 1/500 sek.

wpłata gotówkowa od zł. 22.- raty 12 miesięczne



Blony panchromatyczne są szczytem doskonałości fotograficznej — żądaj więc blon

### Panatomic

Informacje w fotoskładach

Kodak Sp. z o.o. — Warszawa, plac Napoleona 5

## PAN Pod fałszywym oskarżeniem

Premiera. Obyczajowo-erotyczny dramat porwijący prawdą pulsujący życiem

ilustrujący życie kobiet z zautką wg pow. Hugo Bettaura „Ulica bez radości” W rolach gl.: Dita Parlo, INKISZYNIEM, A. Prejean. PIĘKNY NADPROGRAM

## CASINO 1) Żywy interesujący pełen tempa film „KADECI MARYNARKI” 2) FLIP i FLAP Za kulisami sławy

## SWIATOWID! „PORT ARTURA”

W rolach głównych: Sławna Danielle Darleux i niezrównany Adolf Wohlbrück Początki seansów: 5, 7 i 9. W niedziele i święta od 3-ej

## OGNIKO! Dziewczę z prateru

(Naręczona z Wiednia) W roli głów. Marta Eggerth Nadprogram: UROZMAICONE DODATKI. Początki seansów o 6-ej, w niedz. i św. o 4-ej

### LEKARZE

DOKTOR Janina Piotrowicz Jurczenkova ordynator szpitala Sawicz. Choroby skórne, weneryczne i kobiece przeprowadziła się na ul. Jagiellońskiej 16 m. 6, tel. 18-66. Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED. Zygmunt Kudrewicz choroby weneryczne, skórne — moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3—7.

DOKTOR Zeldowicz Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych. od godz. 2—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa Choroby kołecze, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DOKTOR MEDYCYNY Cymbler Choroby weneryczne, syfilis, skórne i moczopłciowe ul. Mickiewicza 12 (róg Tatarskiej, tel. 15-64. Przyjmuje od 3—2 i 5—8

### AKUSZERKI

AKUSZERKA Maria Laskerowa przyjmuje od godz. 9 ran. do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

### PRACA

MIERNICZY potrzebny do prac związanych ze scaleniem gruntów. Wynagrodzenie do omówienia. Zgłoszenia składać do admin. „Kurjera Wileńskiego pod „Przysięgły”.

ELEKTROMECHANIK konesjonowany. Tadeusz Fabiszewski, Uniwersytecka 1 m. 7. Urządzenia instalacji, naprawa motorów i aparatów elektr. Wykonanie dobre. Ceny niskie.

### Nieświeckie

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeckiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

KLUB POLSKI „OGNIKO” — Nieśwież ul. Piłsudskiego 19. Lokal gruntownie odrestaurowany. Krajowe napoje wyskokowe i orzeźwiający oraz różne zakąski. Śniadania, obiady i kolacje. Na warunkach przystępnych całodziennie utrzymanie.

Jan Giedroyc-Juraba — „Warszawiatka”, Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

POWIATOWA SPÓŁDZIELNIA ROLNICO-HANDLOWA, z odpowiedzialnością F-działami, w Nieświeżu, podaje Rolnikom do wiadomości, że przystąpiła do skupu bydła. Piśmiada na składach: nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze. Skupuje: zboża i nasiona.

Chrześcijański Bank Ludowy w Nieświeżu, sp-nia z nieograniczoną odpowiedzialnością, najstarsza instytucja kredytowa w powiecie, udziela pożyczek członkom, przyjmuje wkłady na dogodnych warunkach, od 1 zł.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA Konto P.K.O. 700.312, Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

